Nr 249 Kraków, Czwartek dnia 29 Października 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, ul Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Od Wydawnictwa.

Szanownych prenumeratorów miesięcznych prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

Za miesiąc Listopad:

W Krakowie . **1** złr. **35** Na prowincji . **1** złr. **70**

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 10 centów.

Na kogo głosować?

Kiedy mniej więcej dwa tygodnie temu zastanawialiśmy się nad sprawą wyboru czwartego posła z miasta Krakowa na Sejm krajowy, przyrzekliśmy naszym czytelnikom, że jakkolwiek żaden ze stających przed wyborcami kandydatów nie będzie kandyatem *Głosu Narodu*, to jednak nie uchylimy się od obowiązku zalecenia tego z pomiędzy nich, który będzie się nam wydawał względnie najodpowiedniejszym. Obecnie pragniemy wywiązać się z tego przyrzeczenia. Przychodzi nam to znacznie łatwiej, niż myśleliśmy, bo zaiste decyzję powziąć nam wolno, bez entuzjazmu wprawdzie, ale też i bez wahania. Nie posądzi nas nikt o to, abyśmy mogli choć przez chwilę godzić się z możliwością jakiegokolwiek kompromisu z partją żydowsko-liberalną, stawiającą kandydaturę dra Augusta Sokołowskiego, oświetlaną już przez nas kilkakrotnie. Kandydatura prof. Zolla, wysunięta w celu podsunięcia nogi Leonowi Chrzanowskiemu przez zwaśnione odłamy partji konserwatywnej, już z tego samego względu trudno, aby mogła być nam sympatyczną. Cóż dopiero, skoro pokazało się jak mało prof. Zoll dba o obowiązki chrześcijańskiego polityka, jak mało poprostu zdaje sobie z nich sprawy na stanowiskach, które zajmuje i w wirze życia publicznego, w którem bierze udział! Nie mylimy się przytem wcale twierdząc, że na barkach profesora Zolla spoczywa zbyt już wiele godności, urzędów, obowiązków i zajęć, aby mógł w sposób odpowiedni i właściwy wywiązywać się z trudnych i wyczerpujących wymagań, jakie za sobą mandat poselski pociąga. W Sejmie potrzebujemy w każdym razie sił świeżych, młodszych, mniej zużytych, bardziej przystępnych dla nowych idei, które przecież przy dobrem szukaniu dałyby się odnaleść nawet w konserwatywnym obozie!

Pozostaje p. Kazimierz Bartoszewicz, który przemówieniami swemi na przedwyborczem zgromadzeniu — przyznajemy to chętnie — miłą sprawił nam niespodziankę. Nie znaczy to wcale, aby program jego był we wszystkich punktach naszym programem; specjalnie w zapatrywaniach na kwestję żydowską wychodzi p. Bartoszewicz z odmiennego niż my punktu widzenia. Jeżeli nasz redaktor wzywając p. Bartoszewicza, aby ze szczerością powiedział co o sprawie żydowskiej myśli, wysłuchawszy odpowiedzi oświadczył, że jest z niej zadowolony, uczynił to rzecz prosta nie w tem znaczeniu, jakoby się z p. Bartoszewiczem we wszystkiem solidaryzował, ale dlatege, że musiała go zadowolnić istotna szczerość i otwartość z jaką p. Bartoszewicz mówił co myślał i dlatego że musiała go zadowolnić w danych warunkach odwaga, z jaką po raz piewszy chrześcijański w Krakowie kandydat przyznał się do tej prostej i naturalnej rzeczy, iż Chrześcijanie są mu bliżsi niż żydzi oraz, iż nienawiść przeciw żydom jest z wielu względów zrozumiała i usprawiedliwiona.

Pan Bartoszewicz w całej swej mowie akcentował zresztą wyraźnie swój katolicyzm, oraz szacunek dla osób i kierunków, które posiadają naszą także pełną sympatję i szacunek. Mówił z zapałem szczerości, z ogromnym krytycyzmem, z niepospolitem wykształceniem i wyjątkowym darem wymowy, akcentował niedwuznacznie swoje demokratyczne przekonania, wypowiadał otwarcie swoje uczucia wobec spraw, kierunków i ludzi. Nigdy jeszcze w żadnej mowie kandydackiej w Krakowie nie objęto tak szerokich widnokręgów politycznych! Nic dziwnego, że zgubili się w nich ci, którzy wytarty, niegdyś efektowny frazes i strychulec ciasnych klubów sejmowych biorą za rzecz równoznaczną z programem i którym się zdaje, że trzeba koniecznie oklepanych doktrynerskich formułek, aby wystąpić z polityczną enuncjacją. Śmieszny zarzut, czyniony p. Bartoszewiczowi, że nie należy do żadnego z istniejących dziś stronnictw jest dla niego tylko pochwałą. Wkraczamy dziś w epokę, w której na miejsce przeżytych stronnictw z ogólnego fermentu nowe wyłonić się muszą. P. Bartoszewicz wprowadza w ten ferment swój zdrowy rozsądek, swój pierwszorzędny zmysł krytyczny, swoje niepospolite zdolności i uczciwy kierunek przekonań, a choćby nie wprowadzał nic więcej, już wprowadzałby bardzo wiele.

Pan Bartoszewicz — powtarzamy — nie jest naszym kandydatem; z naszym dziennikiem i z gronem złączonem z nami wspólnością myśli, nie wiele ma wspólnego. Sądzimy zatem jego przemówienie wyborcze przedmiotowo i stwierdzamy, że było ono wypadkiem politycznym niemałego dodatniego znaczenia; porównywujemy jego przymioty i kwalifikacje z przymiotami i kwalifikacjami innych kandydatów i nabieramy głębokiego przekonania, że porównanie to wychodzi tylko na jego korzyść. Skoro zatem nie ma, jak dotąd, kandydata, któregobyśmy mogli bez zastrzeżeń, jako swojego, popierać, nie wahamy się ani chwili wskazać naszym czytelnikom na p. **Kazimierza Bartoszewicza**, jako na tego, któremu mogą oddać swój głos wyborcy, pragnący od nas rady i wskazówki.

Z po za politycznych kulisów.

Donieśliśmy przedwczoraj krótko o sensacyjnej wiadomości, zawartej w artykule bismarkowskich *Hamb. Nachr.*, a dotyczącej istnienia przed rokiem 1890 tajemnego układu między Niemcami a Rosją, który ks. Bismarck zawarł obok istniejącego już wtedy traktatu z Austrją. Artykuł ten omawiany w całej niemal prasie budzi wszędzie w Europie wielki interes. Warto też zapoznać się bliżej z treścią tego chwilowego wypadku dnia. Asumpt do niego dały ogłoszone niedawno wywody berlińskiej *Voss. Ztg.* zmierzające do tego, że skoro ks. Bismarck o 7 lat przeżył Gorczakowa w urzędzie, a po śmierci tego ostatniego nie zmieniły się niemiecko-rosyjskie stosunki, nie mógł zmarły w r. 1883 ks. Gorczakow być jedyną przeszkodą do porozumienia się obu państw.

Na te wywody odpowiedziały *Hamb. Nachr.* dłuższym artykułem. Pismo stwierdza na wstępie, że Gorczakow w istocie nie był jedyną przeszkodą do tego porozumienia, gdyż przedewszystkiem przy całym swym wpływie nie był na to dość potężny. Ale gdy rosyjska polityka wojenna nie odniosła takich rezultatów, jakich się po niej spodziewano, w Rosji winę tego zrzucono na niedość szczere „zanadto platoniczne a za mało praktyczne“ poparcie Niemiec, winę, którą należało przypisać przedewszystkiem złemu kierownictwu tej polityki przez powołane do tego sfery rosyjskie. Tymczasem — twierdzą *Hamb. Nachr.* — rząd niemiecki nie mógłby wprost usprawiedliwić przed narodem wystąpienia, któreby wyszło po za życzliwą neutralność. Dla osłonienia swoich błędów obrała sobie Rosja platoniczne Niemcy za ofiarnego kozła. Dalej pisze organ bismarkowski: „Artykuł *Voss. Ztg.* przenosi swoje mylne pojmowanie także na czas po dymisji i zgonie ks. Gorczakowa, twierdząc, że zarówno następcy jego, jak i carowie trzymali się jego polityki. Jest to absolutnie nieprawdziwe. Już w Skierniewicach, a więc bardzo niedługo po wstąpieniu na tron Aleksandra III i ustąpieniu Gorczakowa przywrócono dobrą komitywę między polityką niemiecką a rosyjską. Do r. 1890 było zupełne porozumienie między oboma państwami, że w razie, gdyby jedno z nich zaatakowane zostało, drugie z życzliwą dlań neutralnością zachowywać się będzie, a więc n. p. w razie uderzenia Francji na Niemcy.

Porozumienie to po ustąpienieniu Bismarcka nie zostało odnowione, a to z winy Capriviego, który zrzekł się nadal tej asekuracji, podczas gdy Rosja gotowa do tego była. Do tego przybyła polonizacyjna era ze Stablewskim i Kościelskim, tak iż rząd rosyjski pytać się musiał: jakie też mogą być cele tego polonizmu pruskiego, z tradycjami Wilhelma I tak jaskrawo sprzecznego? Pomijamy inne równoczesne oznaki prądu antyrosyjskiego w kanclerstwie; samo już bowiem postępowanie Capriviego w polityce europejskiej i polskiej wytworzyło dla Rosji pozycję, która nawet temu tak wielkiemu mocarstwu, wiele musiała dać do myślenia co do przyszłości.

„Rosja przebyła w czasie wojny krymskiej położenie, w którem wszystkie pozostałe mocarstwa: Francję, Anglję, Włochy, miała przeciwko sobie; Austrja groziła tem samem, jeśli jej Rosja nie poczyni pewnych ustępstw, a także Prusy dały się zaledwie z największym wysiłkiem powstrzymać od przystąpienia do tej całej wrogiej Rosji koalicji. Nie powiadamy, iżby powtórzenie się tej komplikacji było prawdopodobnem, ale oczywiście rzecz to naturalna, jeżeli tak potężne i bezpieczne od wszelkiego najazdu państwo jak Rosja powie sobie: „Jednego niezawodnego sprzymierzeńca musimy przecie zachować sobie w Europie. Dawniej liczyliśmy na przymierze trójcesarskie (Rosja, Austrja, Niemcy), następnie bodaj na dynastję Hohenzollernów, jeżeli zaś obecnie zamiast znaleść w niej bezpieczną w kłopotliwych położeniach podporę, doczekujemy się wrogiego dla Rosji traktowania spraw polskich, to juścić musimy gdzieindziej szukać oparcia, które dotychczas nie było dla nas stanowczo pociągającem“. Tak tedy powstał Kronsztad z marsyljanką i pierwsze zbliżenie pomiędzy absolutnym caryzmem a Republiką francuską, jedynie wskutek błędów polityki Capriviego, która Rosję zmusiła szukać u Francji asekuracji“.

Tyle artykuł *Hamb. Nachrichten.* Jedyny i ogromny interes powyższych wywodów leży bezwątpienia w rewelacji o nieznanym dotąd układzie z Rosją. Z tego punktu widzenia jest też cytowany artykuł ważnym przyczynkiem do historji ukształtowania się wzajemnych stosunków między państwami Europy i z drugiej strony jaskrawem oświetleniem wielkiego sprytu a zarazem i całej perfidji polityki Bismarka, który zawierając układ z Rosją, oszukiwał oczywiście wierną swą aljantkę, Austrję. To też około niego skupia się chwilowo cały interes publicystyczny. Jedne pisma utrzymują, że artykuł nie mógł żadną miarą wyjść od Bismarka, gdy inne, jemu samemu przypisują jego autorstwo. Te ostatnie mają naturalnie słuszność za sobą. Prasa wydobywa z przeszłości rozmaite wspomnienia, które potwierdzają zawarcie w r. 1884 krytycznego traktatu. Bardzo ważnem jest także pytanie, jaką formę miała odnośna umowa i czy inne gabinety były o niej zawiadomione. W sprawie tej bardzo interesujące rewelacje poczyniła wczorajsza *N. Fr.-Presse*, która donosi na podstawie „z dobrego źródła zaczerpniętych informacyj“, że wspomniany przez dziennik hamburski układ, istniał i był zaopatrzony podpisami ministrów w imieniu ich monarchów. O traktacie tym nie zawiadomiono innych mocarstw, a zawarto go na sześć lat w r. 1884. Zawierał on zobowiązanie do życzliwej neutralności w razie napadu jednego z interesowanych państw przez inne państwo. Po zmianie kanclerskiej, traktatu nie odnowiono, jakkolwiek do jego odnowienia poczyniono już wszystkie kroki. Z początku oświadczył hr. Szuwałow ks. Bismarkowi, iż car nosi się z zamiarem odnowienia traktatu w takim razie, jeżeli inny dyplomata a nie Bismarck stanie u steru rządu.

Po dokonanej zmianie kanclerzy chciała Rosja traktat przedłużyć, jednak hr. Szuwałow doznał odmowy ze strony niemieckiej. Odmowę tę uzasadniono w ten sposób, iż Niemcy nie mogą prowadzić w dalszym ciągu tej skomplikowanej polityki na dwie strony, lecz że poprostu ograniczą się do trójprzymierza.

Od pierwszej chwili bardzo naturalnie ciekawem było pytanie, jak się wobec rewelacyj zachowają oficjalne sfery berlińskie. Według pewnej

wersji miały one z początku zamiar pominąć całą sprawę milczeniem, a to wychodząc ze stanowiska, że sprawa umowy leży w granicach tajemnicy urzędowej. Podobno jednak gorzkie uwagi części wiedeńskiej prasy nakłoniły rząd niemiecki do zabrania głosu. Stało się to w artykule *Reichsanzeigera*, który czytelnicy znają już z depeszy. Fakt, że rewelacjom wprost nie zaprzeczono, dowodzi jasno, że traktat istniał; *Reichsanzeiger* oświadcza tylko, iż rząd przeświadczony o zaufaniu w swoją lojalność, musi się wyrzec wszelkich wyjaśnień. Niemniej, jak z Berlina w ostatniej chwili donoszą, w sferach decydujących panuje najżywsze niezadowolenie z powodu rewelacyj *Hamburger Nachrichten*. Zastanawiano się nawet nad tem, czy nie należałoby użyć względem pisma i jego popleczników najsurowszych środków. Jednak istnieje podobno silne zaufanie, iż w Wiedniu ani przez chwilę nie powątpiewano o lojalności obecnych niemieckich mężów stanu.

Na zakończenie zaznaczyć wypada drugą charakterystyczną cechę sensacyjnego artykułu. Ktoby na chwilę mógł wątpić, z czyjej on wyszedł pracowni, tego wszelkie wątpliwości usunięcie choćby przebijająca się z całego wywodu taktyka. Przyjścia do skutku sojuszu francusko-rosyjskiego winni są... Polacy. Zażartość i nienawiść, w najgenialniejszej nawet głowie może urodzić proste głupstwo, na które trudno po prostu znaleść odpowiedź,

---

W imię sprawiedliwości!

Od pani Anny Potockiej z Rymanowa otrzymujemy drugi list, który umieścić musimy, skoro umieściliśmy i pierwszy, jej naturalnie pozostawiając pełną odpowiedzialność za zapatrywania w nim zawarte na sprawę księdza Stojałowskiego. Opinja pani Potockiej, jednej z najczcigodniejszych kobiet naszych, musi sprawić wrażenie nawet na tych, którzyby mieli powody przypuszczać, że szlachetny entuzjazm każe jej za optymistycznie patrzyć na serca ludzkie i pobudki ludzkich czynów. Pani Potocka pisze:

„Natychmiast po wiecu w Rymanowie, a nawet jeszcze w czasie trwania tegoż, napisałam do gazet sama, chcąc uniknąć, by zajście moje z ks. Stojałowskim było komentowane fałszywie. Ale to nic nie pomogło; dowiaduję się z największem oburzeniem, że już kilka gazet umieściło korespondencję, donoszącą o rzeczy kompletnie fałszywej, a mianowicie: Jakoby ksiądz Stojałowski, za pieniądze mu przezemnie posłane, nie miał intencji jechać do Rzymu, a mimo to, pieniądze schował do kieszeni, a do tego przed ludźmi powiedział, że ja go chciałam przekupić i od sprawy bronienia ludu odciągnąć! Wszystkie te twierdzenia są nieprawdziwe!

„Na Boga! czyż już nie dosyć złego, żeby go jeszcze więcej zmyślać i dodawać!... Mnie się zdaje, że i względem nieprzyjaciół, a raczej przeciwników i względem błądzących i upadłych, jakąś etykę, jakąś miarę trzeba zachować, a przedewszystkiem sprawiedliwość! A kłamliwie interpretować ich czyny, to niegodnie! Strasznie bowiem można odpowiadać na sądzie Boskim, za każdą rzecz, która błądzącego jeszcze niżej spycha i zrywa za nim mosty do odwrotu. Jeżeli zaś w jakiej sprawie, to w tej, na to pamiętać należy. Bodaj, bowiem, o bodaj! czy w drodze do upadku tego nieszczęśliwego kapłana nie znalazło by się mnóstwo takich momentów psychicznych, które z fatalną siłą go w przepaść ciągnęły; bodaj czy na tym strasznym sądzie nie wiele osób z tego społeczeństwa, które dziś, lekką ręką kamienie mu ciska, do surowej odpowiedzialności pociągniętych nie będzie za upadek nie już jego samego tylko, ale setek i tysięcy ludzi, których za sobą ciągnie!

„Oto zaś jak rzeczy stoją: Właśnie że ks. Stojałowski chciał jechać do Rzymu i o tem wiedziałam już, gdy do Rymanowa przyjechał. Pieniądze na drogę odemnie przyjął z zapewnieniem, że brak funduszów był jedną z przyczyn, dla których jechać dotąd nie mógł; ale że będę miała zasługę, że tę rzecz przyspieszę i za to mi serdeczne Bóg zapłać przesyła. (Drugiej więc tylko rzeczy, o którą prosiłam, nie spełnił ks. Stojałowski; to jest że odpowiedział, że na wiecu będzie i był).

„Dalej nieprawdą wierutną jest, jakoby ludziom mówił, że go chciałam przekupić!

„Naoczny świadek mi powtórzył, że tak się wobec ludzi wyraził: „Niezmiernie mi żal tej waszej hrabiny, że jej życzeniu nie mogłem zadosyć uczynić, bo ją z głębi serca czczę i szanuję, ale cóż, kiedy ona nie chce sobie dać wyperswadować, że moja klątwa jest nielegalna i nieważna“.

„Chyba więc niepodobna, żeby obok słów, że mnie czci i szanuje, mógł powiedzieć, że go chciałam przekupić. Jak również absurdem jest twierdzić, iż powiedział, że ja go od bronienia sprawy ludu chciałam odwieźć; wiedział bowiem, że każdyby się w Rymanowie był roześmiał na to, bo chyba i wróble w Rymanowie wiedzą, że sprawa ludu mi jest co najmniej droga tyle co ks. Stojałowskiemu.

„Wszystko to razem zatem jest niczem więcej, jak złośliwym wymysłem i temu, co się na niego zdobył, radzę przeczytać sobie bajkę o kopnięciu umierającego lwa przez osła, bo się treść tej bajki do niego znakomicie stosuje.

„Jak taki człowiek ma ćwierćwiekowe zasługi w sprawie oświaty i umoralnienia ludu, jakie nikt przed nim nie miał i nikt ponoś nawet w przybliżeniu mieć nie będzie, to się tego zapominać nie godzi! Jak takiej miary człowiek upadnie, to krwawemi łzami nad nim płakać wolno, to krzyżem leżeć i błagać za nim upamiętania wolno, jak z takim człowiekiem walczyć, to otwarcie i szlachetnie; zaś podsuwać mu jeszcze najpodlejsze zamiary nie wolno! A szczególniej jak to się dzieje na rymanowskim gruncie, to wara!

„My się tu już sami rozprawić potrafimy, bez takich usłużnych i podejrzanych sekundantów.

Anna z Działyńskich Potocka“.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 26 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Cesarz Franciszek Józef i Wiedeńczycy. — Aresztowanie złodzieja. — Wypadek w parlamencie.

Cesarz Franciszek Józef miał już dziś powrócić z Pesztu. Przedłużył jednakowoż pobyt w stolicy węgierskiej do czwartku i dopiero w tym dniu zawita do Wiednia. Wiedeńczycy stęsknili się już za swoim ukochanym monarchą i są zazdrośni nawet, że władca Austrji tak długo przebywał w Peszcie. Czasem zachodzę do jednej restauracji na Taborstrasse.

W niej wieczorem zbierają się kamienicznicy, bogaci kupcy i fabrykanci. Między nimi, nie ma ani jednego chudego. Wszyscy opaśli, o różowych policzkach.

Ciągną ogromnie piwo i na wieczór wypijają go po 5 litrów i więcej. Naturalnie, zawsze są wesołego humoru, bo im troska nie dolega. Wczoraj, podczas kolacji, z wielkiem zdziwieniem posłyszałem ich rozmowę prowadzoną w zupełnie innym tonie, niż zwykle.

— *Weisst du Schani* — rzeknie jeden z nich — nasz Franz miał już być w poniedziałek, a dopiero wróci we czwartek.

— *Nu! ja, ich habe gelesen* — odpowiedział gruby właściciel fabryki zabawek dziecięcych.

— Dlaczego on tam tak długo siedzi? — wtrącił trzeci. Ja już się za nim stęskniłem. Na muzyce w Burgu nie byłem już dwa miesiące.

— Ja także. Jak on jest, czasem go spostrzegłem w oknie. Ukłoniłem się, chociaż mnie nie widział, ale zawsze mi to zrobiło przyjemność.

— Czyżby miał więcej od nas kochać Węgrów? przemówił czwarty *stammgast*.

— Bredzisz. Nie znasz się na polityce. Taki *gemeiner Kerl*, sprzedający droliszki na metry, nie może wiedzieć co się tam robi w Peszcie. Przecież się teraz traktuje ugoda z Węgrami.

— Ja się nie znam na polityce — wrzaśnie zaczepiony. Wiesz, że prenumeruję dwie gazety.

— Ale ich nigdy nie przeglądasz. Bo prawdę mówiąc, nie jesteś i bardzo biegły w czytaniu. Pamiętasz, przed 30 laty, obydwaj przywędrowaliśmy piechotą do Wiednia. Ubodzy, postanowiliśmy dorobić się majątku.

— I dotrzymaliśmy słowa — odpowie z dumą prenumerator dwóch gazet.

— Co tam rozprawiacie. Oto lepiej wypijemy zdrowie naszego Franza, ale szlachetnym trunkiem.

Podano szampańskie.

Wszyscy powstali, a jeden z nich wniósł toast: „*Es lebe hoch unser Kaiser!*“

Rozległo się gromkie „*hoch!*“ i poczciwi mieszczanie wiedeńscy, na cześć cesarza, wypili dziesięć butelek wina musującego i podniecającego wesołość.

Przytoczyłem całą rozmowę, bo jest nadzwyczaj charakterystyczną. Maluje ona dosadnie miłość, jaką Wiedeńczycy otaczają cesarza Franciszka Józefa. Władca Austrji cieszy się jednak tąż samą sympatją we wszystkich innych krajach koronnych i jest najpopularniejszym monarchą w całej Europie.

Sprawca kradzieży w pocztowej Kasie oszczędności, został przyaresztowany. Co prawda, pada tylko dotąd na niego silne podejrzenie, bo nie znaleziono pieniędzy, ale policja ma nadzieję i te odszukać. Jest nim niejaki Franciszek Zudga, były urzędnik bankowy. Od miesiąca znajdował się bez zajęcia. Pomimo tego żył dobrze, grał grubo na wyścigach i i sprawiał żonie bogate toalety. W mieszkaniu było tylko 45 złr. gotówką i 4 obligacje renty państwowej po 100 złr. Żonę, posądzoną o współwinę, również przytrzymano. Zudga, w dniu kradzieży miał się znajdować w gmachu pocztowym i podobno w godzinę później, zmieniał w trafice banknot stureńskowy. W każdym razie, za kilka dni dopiero będzie można wiedziec, czy on ukradł pieniądze, czy nie.

Poseł do parlamentu dr Wildauer na posiedzeniu Rady państwa, padł na ziemię, rażony atakiem apoplektycznym. Chorego przeniesiono natychmiast do szpitala. Stan jest groźny, ale doktorzy mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Swój.

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (24)

Jakoż musiał go Ożga zostawić w spokoju, ale za to sam podmawiał dziewczęta, aby Szaławę na słówko wyciągały.

Znosił to Szaława czas jakiś cierpliwie, często gęsto nie dosłyszawszy, że do niego pito. W końcu jednak, choć po pijanemu, zrozumiał, że kpią z niego, ku uciesze całego towarzystwa. Zagniewał się.

Właśnie jedna z drużek, przystanąwszy przed dziedzicem, śpiewała:

U naszego pana okna malowane,
A u Zabłockiego wiechciem zatykane!

Porwał się ostatkiem sił, urażony „książę“, podszedł z trudnością ku śpiewaczce:

— Łżesz! — huknął. — Lagrowe szyby powprawiałem!

Wybuchnięto śmiechem.

— Kiedy od ogrodu gołe futryny widać — krzyknął ktoś z boku.

— Bo... bo... psy wybiły — zabełkotał Szaława.

W tej chwili od raptownygo wysiłku i wzburzenia zrobiło mu się słabo, chwycił się rękoma za skronie i, nie wiele myśląc, ruszył ku drzwiom, wiodącym na podwórze.

Zaszła mu drogę młoducha, starościny zaczęły dopraszać „na miski, na niecki...“ Szaława machinalnie sięgnął do kieszonki, wydobył sakiewkę, wcisnął pannie młodej za gorset i, słaniając się, wyszedł do podcienia.

Świeże powietrze wróciło mu trochę przytomności. Czuł, że mu niedobrze się robi, więc siadł na stojącym w pobliżu kuchni klocu drzewa, mrucząc:

— Już to Krzych w niczem miary nie utrzyma! Gotów się jeszcze z chamami w gęby całować... Słyszane rzeczy! po węgrzynie... gorzałka!...

Splunął. Zwiesił głowę. Przez chwilę wydało mu się, że cała Kościeszówka z nim w okół tańcuje, wreszcie westchnął głęboko razy kilka, sparł głowę na kolanach i chrapnął.

Tymczasem zabawa wrzała w najlepsze. Towarzystwo, zostawiwszy hulających weselników w czeladnej, przeniosło się powrotnie do salonu. Uproszona przez panny pani Kotarska siadła do fortepianu i muzyka zabrzmiała na obu końcach Kościeszowskiego dworku.

Hałasowano ogromnie, że umarłegoby w grobie obudził. I nietylko we dworze. Bo oto zgromadzona na dziedzińcu gawiedź wiejska poczęła także pląsać na śniegu, wykrzykiwać, śpiewać.

Ale pan Szaława spał smacznie, nic nie słysząc. Zdawało mu się tylko, że go Ożga do tańca namawia, ściska, w same usta całuje. Zaczął mruczeć przez sen, wymawiając się. Ożga prosił coraz usilniej. Szaława czuł prawie jego oddech na twarzy, widział parę błyszczących oczu, słyszał mlaskanie całujących warg. Mocował się czas jakiś przez sen, niby się z Krzysiowych uścisków wyrywając.

— Całuj, Krzychu! całuj — mruczał — a ja i tak tańczyć nie pójdę!...

Wreszcie ocknął się przez siłę. Otwarł szeroko oczy, nie zdając sobie w pierwszej chwili sprawy, gdzie się znajduje. Około nóg łasiła mu się Krzysiowa wyżlica „Igła“, skowycząc radośnie i oblizując się smacznie.

Szaława pomacał się po wilgotnej twarzy. Kopnął sukę.

— Niechże mię! a to się ululałem! — mruknął i zaczął połą fraka policzki wycierać.

— Niechże mię! — powtórzył. — A tamci hulają jeszcze. Wódka mi zaszkodziła — perswadował sam sobie.

Wstyd go było wracać do towarzystwa, więc tak jak stał, z gołą głową ruszył do oficyny na siano“.

Po drodze zetknął się z Lejzorem Szpicem. Pachciarz szedł ku dworowi.

— Czego tu chcesz, parchu? — huknął Szaława.

— Zwyczajnie... przez ciekawość... popatrzeć — odrzekł pokornie pachciarz.

Po twarzy przebiegł mu szyderczy uśmiech.

Pan Szaława nie pytał więcej i poszedł w swoją stronę. Żyd patrzył za nim chwilę, wreszcie splunął pogardliwie.

— *A besofener goj!* — mruknął i podążył ku dworowi.

Przez szyby widać było całe wnętrze, jak na dłoni. Żyd przystanął, zaczął szukać oczyma Ożgi. Dojrzał go wreszcie klęczącego z kieliszkiem w ręku przed żoną i pijącego jej zdrowie... Utkwił wzrokiem w Ożdze, skrzywił twarz złowrogo i syknął przez zęby:

— Symcha miał *recht!* lepiej, co on się jeszcze pobawi. Będzie łatwiejszy...

(Ciąg dalszy nastąpi).

„OBYWATEL“.

OBRAZY WSPÓŁCZESNE

malował z natury (6)

JÓZEF ROGOSZ.

(Ciąg dalszy).

Sędzia wysłuchał tych słów z czołem zmarszczonem. Widocznem było, że takie szczere przyznanie się oskarżonego do winy, nie sprawiło mu przyjemności. Chcąc mu więc dopomódz, zapytał:

— Ale w jakim celu pan to uczyniłeś? Czy chciałeś go koniecznie znieważyć, czy może zamiarem pańskim było dać mu tylko naukę, przestrogę, lub coś podobnego?

— Chciałem go ukarać za niegodziwe postępowanie z chłopami.

— Tak? Więc Knoblauch postępuje niegodziwie z chłopami? — sędzia surowo przemówił, na żyda gniewny wzrok kierując.

— Co on gada?! panie sędzio, co on gada?! — Josio krzyknął. — On chyba zwarjował! To „meszygine!“

— Cicho! — sędzia zawołał. — Jeżeli raz jeszcze ośmielisz się ubliżyć komukolwiek tu, w sądzie, każę cię zamknąć do kozy.

Josio cofnął się dwa kroki, skulił się we dwoje i zmuszając się do uśmierhu, szepnął:

— Fe, panie sędzio, na co takie brzydkie żarty...

— Zobaczysz, czy to żarty. Już ja ciebie nauczę ludzi szanować i korzyć się przed majestatem sądu. A teraz opowiedz mi, byle krótko i jasno, jak to było.

Żyd znowu naprzód się wysunął i zaczął mówić. Z początku szło mu nieźle, lecz gdy przyszedł do tego miejsca, w którem miał dać żywy obraz zniewagi, jaka go spotkała, tak zaczął miotać się, rzucać i krzyczeć, że sędzia nie mogąc nic zrozumieć, musiał go wezwać, by zaczął rzecz na nowo i aby mówił spokojniej i głosem nie tak charczącym. Josio obtarłszy rękawem z ust ślinę, którą cały się obryzgał, jął drugi raz malować swoje nieszczęście, podczas czego na nauczyciela rzucał pełne jadu spojrzenia. Gdy skończył, sędzia zapytał oskarżonego:

— Czy tak było?

— Niezupełnie, panie sędzio.

— Jeśli było inaczej, to pan teraz opowiedz.

Nauczyciel zaczął od tego, że Josio jest nieszczęściem całej wsi, pijawką ludu, arendarzem rozpajającym najporządniejszych gospodarzy. Opowiedziawszy następnie, co ten człowiek zrobił z Iwanem, który ledwie z cerkwi wyszedł, gdzie się od wódki zarzekł i zaraz upił się w karczmie, temi słowy zakończył:

— Gdym to zobaczył, panie sędzio, taka mnie wtedy pasja porwała, żem się nie mógł powstrzymać i dałem mu jednę „packę“.

— Co on gada?! co on gada?! — Josio krzyknął. — To nie była żadna „packa“, ten paskidnik, ten rozbójnik dał mi z całej siły po za ucho!

— Znowu obrażasz? Panie Karolu, zawołaj mi tu Wrzeszcza.

Biedny Josio nie zorjentował się jeszcze w położeniu, gdy w kancelarji zjawił się woźny, Wrzeszcz, wysłużony żandarm, chłop rosły i barczysty, z wąsami krótko przystrzyżonemi i wzrokiem świdrowatym.

— Weźmiesz tego żyda — sędzia doń przemówił, na Knoblaucha wskazując — i zamkniesz go na trzy dni do dziury.

Wrzeszcz naprzód postąpił, aby, jak według zwyczaju, zasądzonego wziąć za kark i za drzwi go wyprowadzić, gdy ten nagle rzucił się na kolana i ręce ku sędziemu wyciągając, zaczął błagać:

— Panie sędzio! jaśnie wielmożny panie sędzio! na co takie brzydkie żarty? Dał mi w pisk, a teraz mam jeszcze iść do kryminału. Wczoraj wieczór przywiozłem z gorzelni beczkę okowity, jeszcze nie rozpuszczona, żona na mnie czeka i dziecko mi chore... Ono bardzo chore, panie sędzio, ono gotowe jeszcze umrzeć. Niech mi jaśnie wielmożny pan sędzia daruje; ja już tego więcej nigdy nie zrobię.

— No, daruję ci, ale po raz ostatni. Teraz zaś, wysłuchawszy was obu, muszę ci oświadczyć, że najlepiej zrobisz, jeżeli się porozumiesz z panem nauczycielem i od skargi odstąpisz. Krzywdy wielkiej ci nie zrobił, zwłaszcza, żeś zasłużył nie na taką karę, a sąd ma na głowie trochę ważniejsze rzeczy niż twoja sprawa. Pogódź się z nim, pogódź, to moja rada.

To powiedziawszy, wziął ze stołu plik papierów i zaczął je przeglądać. Tymczasem nauczyciel, do Josia przystąpiwszy, półgłosem przemówił:

— Odstąp od skargi, a zarobisz...

— Ile? — żyd prędko podchwycił.

— Dam ci pięć papierków...

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA.

Kraków dnia 29 października.

Kalendarz kościelny. Narcyza, biskupa i Eufemji, panny; jutro Marcellego, papieża i Eutropji; pojutrze Wigilja. Wolfganga, biskupa i Lucylli.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: słonki, jelenie, kozły [rogacze], zające. borsuki i lisy; na jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikiego gołębia, dropie, pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, oraz kury głuszcze i cietrzewie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu październiku wolno łowić bolenia, lepienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, andacza, bzanę, brzankę, cytrę, leszcza, węgorza czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy łososia i pstrąga, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 27, zachód przypada o godzinie 4 minut 21, długość dnia 9 godzin minut 54.

Zmiana lunacji: Druga kwadra księżyca przypada dziś dnia 29, o godzinie 4 minut 20 popołudniu.

Stan powietrza. Dnia 29 października o godzinie 7 rano barometr 737,9 termometr 8⁰ C., wilg. 92%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 9.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Z Administracji.** Bracia Ligęzowie złożyli otrzymane od p. Ksawerego Konopki i pp. Michałów Konopków 5 złr. dla wdowy i sierot po ś. p. Stanisławie Pietrusiewiczu.

Nabożeństwo żałobne. W piątek dnia 30-go bm. o godz. 9 odprawioną będzie żałobna uroczysta msza święta w kościele OO. Kapucynów, za dusze śp. Kaliksta barona Horocha i Marcelego Jawornickiego wojskowych Polskich, ozdobionych złotemi krzyżami *Virtuti militari*, prezesów Towarzystwa Opieki Weteranów W. P. 1831.

* **Komitet centralny** wyborczy dla zachodniej części Galicji i W. Księstwa Krakowskiego nadsyła nam następujące pismo: „Kraków, 28 października 1896. Szanowna Redakcjo! Upraszamy o łaskawe zamieszczenie w łamach szacownego Organu następującego komunikatu: Komitet centralny wyborczy dla zachodniej części kraju przyjął do wiadomości uchwaloną przez komitet wyborczy miejski na posiedzeniu odbytem w dniu 27 października b. r. kandydaturę na posła do Sejmu z miasta Krakowa: prof. dra Fryderyka Zolla. Z poważaniem w imieniu Komitetu centralnego Prezes: *Józef Męciński*, Sekretarz: *Dr Karol Pieniążek*“.

Uznając powagę centralnego komitetu wyborczego, pismo powyższe zamieszczamy. Prosimy jednak pp. Męcińskiego i Pieniążka, aby w interesie tej powagi właśnie, zechcieli na przyszłość zadać sobie choć trochę trudu, aby upozorować przynajmniej o ile komitet liczy się istotnie z opinią wyborców! Dość powiedzieć, że w komitecie centralnym i w komitecie miejskim zasiada 1 przedstawiciel prasy, który choćby był nawet bardzo bezstronnym człowiekiem, ma chyba najmniej możności stykania się z szerokiemi kołami wyborców, redagując dziennik tak mało w mieście wpływowy mający jak *Czas*.

* **Odezwa.** Otrzymujemy następującą odezwę: Wyborcy! Od tylu lat oczekiwane powiększenie liczby posłów do Sejmu z miasta Krakowa, wchodzi nareszcie w życie. Chwila to ważna, mogąca wpłynąć dodatnio na sprawy krajowe, jeżeli wyborcy z Krakowa z nowym posłem wniosą do Sejmu nowe myśli, nowe kierunki. Powinniśmy przeto wybrać człowieka z szerokim poglądem, człowieka silnych przekonań i wyraźnego programu, pełnego energji i miłości dobra powszechnego. — Takim jest bezsprzecznie Kazimierz Bartoszewicz, którego mowa kandydacka przyjętą została z entuzjazmem przez ogół wyborców, umiał bowiem przedstawić potrzeby kraju i społeczeństwa w programie jasnym, zdecydowanym, a jednocześnie wpoił we wszystkich przekonanie, że tego programu bronić będzie z zapałem i z całkowitem oddaniem się interesom najszerszych warstw społecznych.

Wobec zdyskredytowania się stronnictw kierujących dotychczas polityką krajową, szeroki ogół wyborców odczuwa tem większą konieczność wprowadzenia do naszego krajowego ciała prawodawczego ludzi, którzyby nie według ciasnego szablonu zużytych formuł partyjnych oceniali sprawy publiczne.

Kazimierza Bartoszewicza świetna publicystyczna działalność, zawsze pełna inicjatywy i niezwykłej w naszych stosunkach odwagi cywilnej, stanowi wymowny dowód doskonałego z jego strony zrozumienia braków naszego życia politycznego i daje rękojmię, że wprowadzi on do Sejmu pożądany czynnik krytyczny i ożywczy. Jako niezależny publicysta z natury rzeczy wniesie z sobą Kazimierz Bartoszewicz szerokość widnokręgów, obcą doktrynerom stronniczym i ludziom, których działalność i pojęcia obracają się w pewnych specjalnych kierunkach.

Odwołując się do naszych wyborców mamy pełne zaufanie, że każdy, komu o dobro publiczne idzie i kto nie obawia się zamanifestować swobody swego zdania, odda swój głos na Kazimierza Bartoszewicza, kandydata niezależnego, szczerze demokratycznego, a stawiającego w pierwszym rzędzie ogólny narodowy interes.

Dr Szafłarski Jan, adwokat. Dr Filimowski Antoni, lekarz, Niedzielski Antoni, starszy cechu stolarskiego. Zaleski Józef, prof. Sem. naucz. Zieliński Bolesław, cieśla, wł. real. Koziański Antoni, wł. drukarni. Dr Danielak Michał, kand. adw. Scheurich Henryk. inspektor katastralny. Dr Mikołajski Szczepan, lekarz. Dr Kornicki Stefan, kand. adw. Gędzierski Zygmunt, ślusarz, wł. real. Wendorf Alojzy, majster stolarski. Bałuk Leon, piekarz, wł. real. Nowak Józef, starszy cechu fryzjerów. Trzetrzewiński Antoni, urzędnik kolei państw. Olejak Jakób, stolarz, właściciel real. Leon Dembowski, b. prof. szkoły real. Hałciński Eustachy, introligator. Lissak Franciszek, krawiec. Czerwiński Michał, ajent handlowy. Kramarczyk Wincenty, murarz, wł. real. Zopoth Franciszek, aptekarz. Bromowicz Józef, redaktor *Ekonomisty Narod.* Gajewski Józef, murarz. Kerner Józef, kotlarz. Dr Babka Albin, kand. adw. Majcherek Aleksander, ślusarz. Polański Stefan, urzędnik kasy filjalnej. Kowalczyk Józef. majster piekarski. Laberschek Herman, wł. cukierni.

Z Magistratu donoszą nam, że w dniu dzisiejszym otrzymają karty legitymacyjne wszystkie władze, duchowieństwo, adwokaci, nauczyciele i inne instytucje publiczne; nadto zwraca się uwagę, że kobiety nie są uprawnione do głosowania przy wyborach do Sejmu z kurji miast.

W sprawie ulg w cenach jazdy kolejami, przyznanych emerytowanym urzędnikom państwowym, wydało Namiestnictwo następujący okólnik do pp. starostów i dyrektorów policji we Lwowie i Krakowie: Uwzględniając czynione od dłuższego czasu starania mające na celu przyznanie ulg w cenach jazdy kolejami żelaznemi także dla emerytowanych urzędników państwowych, postanowiło ministerstwo kolei żelaznych zgodnie z ministerstwem skarbu przyznać emerytowanym urzędnikom i sługom państwa i dworu taki sam opust w cenach jazdy kolejami żelaznemi na linjach austrjackich kolei państwowych jaki służy czynnym urzędnikom i sługom państwa i dworu, jedynie z tą różnicą, że opusty w cenach jazdy będą przyzwalane nie trwale za pomocą urzędowych legitymacyj, lecz od wypadku do wypadku, na umotywowane podania, za pomocą wystawianych przez dyrekcje kolei żelaznych, a opłacie za wystawienie podlegających przekazów. Te prośby mają być wizowane przez ten urząd, który petentowi emeryturę wypłaca i wnoszone do tej dyrekcji kolei żelaznych, w której okręgu petent mieszka, lub do tej, która jest najbliższą jego miejsca zamieszkania, wraz z przypadającą na każdy przekaz i w danym czasie przepisaną opłatą za wystawienie tudzież z listową kopertą ofrankowaną i zaopatrzoną w adres petenta. Celem wykazania tożsamości osoby, należy analogicznie, jak to przepisane jest dla czynnych urzędników i sług państwa i dworu, używających w podróżach urzędowych legitymacyj jednorazowych, okazywać organom rewizyjnym równocześnie ze zniżoną kartą kolejową i przekazem na zniżenie, także kartę tożsamości, która ma być naklejoną na odwrotnej stronie fotografji podróżującego emeryta i zawierać imię i charakter jego, pieczęć urzędową i podpis przełożonego władzy wystawiającej tę kartę. Blankiety na te karty tożsamości w formacie karty tożsamości, przepisanej dla czynnych urzędników i sług państwa i dworu w artykule IV Normy o ulgach przy jazdach kolejami, a różniącej się od niej tekstem i kolorem w tekście niebieskim, mogą być nabywane w nadwornej i państwowej drukarni.

Tych opustów w cenach jazdy kolejami mogą żądać emeryci cywilni państwa i dworu pod powyższemi warunkami począwszy od dnia 1 października 1896 na wszystkich linjach austrjackich kolei państwowych i w zarządzie Państwa zostających prywatnych kolei lokalnych bukowińskich i kołomyjskich, tudzież kolei Lwów-Bełzec, kolei Lwów (Kleparów) Janów i kolei Unzmark-Mauterndorf, których zarządy zastrzegły sobie kontraktami przyzwalanie na zniżenia cen jazdy i przewozów. Pod względem używania klasy wozu obowiązują emerytów państwa i dworu te same postanowienia, które wydane zostały dla czynnych urzędników państwa i dworu w artykule 1. ustępie 2. I-go dodatku do normy o ulgach przy podróżach kolejami z grudnia 1891.

Chleb dla swoich. Wydział Rady powiatowej rozpisuje większą dostawę żwiru na drogę krajową Kraków-Baran, na rok 1897. Publiczna licytacja odbędzie się we Wtorek dnia 3 listopada b. r. w biurze tego wydziału, a bliższej informacji udzieli interesowanym Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Członkiem Rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z obwodu lwowskiego, w miejsce marszałka krajowego, hr. Stanisława Badeniego, obrany został wczoraj p. Jan Breuer z Suchowoli.

* **W Salonie** sztuk pięknych w Sukiennicach zawieszono w tym tygodniu: „Zgliszcze“, obraz Kaspra Żelechowskiego; „Motyw z ulicy Szpitalnej“, pędzla Dietricha; „Wysoko nad Paryżem“ i „Paryżanka“,

dwa obrazy M. Schlichtunga; „Za późno“, Diefenbachera; „U babki“, Jerzego Jakobidesa; „Po pożarze“, Rudolfa Ernsta; „Chory“, duży obraz Leona van Akena“; „Na polowaniu“, M. Pitznera; „W karczmie“, F. Haasego; „Drwal“, obraz Jacka Malczewskiego; „Portret mężczyzny“, pastel Klementyny Mien; „Ostatnie chwile Kazimierza sprawiedliwego“, obraz Ludwika Stasiaka; „Krajobraz“, Antoniego Gramatyki; „Pastuchy w polu w czasie burzy“, obraz Józefa Chełmońskiego; „Jum-Jum“, obraz Deluga i „Martwa natura“, pędzla Eisenbachera; wreszcie wystawiono „Żniwiarkę“, rzeźbę w gipsie Romana Lewandowwskiego.

*** Przedstawienie amatorskie.** W lokalu „Czytelni kolejowej“, przy ul. Lubicz l. 15, odbędzie się w sobotę dnia 31 b. m. przedstawienie teatralne, na którem amatorzy odegrają obraz ludowy w 11 zmianach „Młynarz i jego córka“ Ernesta Raupacha. Początek o godzinie wpół do 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami.

*** W sprawie rewersów demolacyjnych.** Od Rady powiatowej krakowskiej odbieramy następujące pismo: Tyle razy podejmowane starania o zniesienie obowiązku rewersów demolacyjnych tak dotkliwie obciążających właścicieli gruntów w pasie fortecznym położonych, pozostały dotąd bez skutku, a nawet nie przyniosły żadnych w wykonaniu tego ciężaru ulg. Z tego powodu Rada powiatowa krakowska na posiedzeniu swem z dnia 2 października uchwaliła zwołać zgromadzenie właścicieli gruntów w pasie fortecznym twierdzy Kraków położonych, rewersami demolacyjnemi obciążonych, celem wybrania i wysłania deputacji do Najjaśniejszego Pana z petycją o zniesienie tego uciążliwego, a niesłusznego ciężaru. W wykonaniu tej uchwały Rady powiatowej, Wydział powiatowy zaprasza niniejszem właścicieli gruntów, rewersami demolacyjnemi obciążonych w pasie fortecznym twierdzy krakowskiej położonych, na zebranie się w sali Rady powiatowej krakowskiej przy ulicy św. Marka l. 5 dnia 30 października br. o godzinie 11 przed południem, to jest w piątek, celem powzięcia postanowień co do wybrania i wysłania deputacji. Prezes: *A. Milieski.* Sekretarz: *dr. Stafiej.*

*** Zakład gimnastyczny.** Z dniem 1 października b. r. został otwarty przez p. J. May w Krakowie przy ulicy Krupniczej l. 19 zakład gimnastyki leczniczej i salonowej. P. J. May, bawiąc czas dłuższy w Sztockholmie, poświęcała się specjalnym studjom gimnastyki u znanych zaszczytnie profesorów i przełożonych instytutu ortopedycznego dr. Wide i Walgrena. W zakładzie tym, wzorowanym na podobnych instytucjach zagranicznych, urządzone są zbiorowe lekcje dla dzieci do lat 10-ciu, jakoteż i dla starszych panienek, obok godzin poświęconych tylko gimnastyce ortopedycznej.

*** Z linji A-B.** Piszą do nas z miasta: Dnia 26 bm. około godziny 6 wieczorem żona jednego z okolicznych obywateli, będąc chwilowo w Krakowie i przechodząc przez linję A-B i ulicę Sławkowską została zaczepioną przez dwóch synów Marsa, a to porucznika z czerwonemi wyłogami w cwikerze i zastępcę z ciemno-zielonemi wyłogami, którzy korzystając z nieśmiałości obcej kobiety, tak natarczywie napastowali ją, chodząc ustawicznie tuż za nią i zadając nieprzyzwoite pytania, że scena ta wywołała formalny zastój na ulicy i ogólne oburzenie w przechodniach. Byłoby przeto wskazanem, aby przełożone władze wojskowe, znane ze swojej przychylności dla Krakowian, pouczyły odpowiednio swych młodych podwładnych i poskromiły ich wojownicze usposobienie.

Policja przyaresztowała Marję Ziarko, 41 lat liczącą żebraczkę, która dla wyłudzania hojniejszych datków zabrała dziecko swojej znajomej, bez jej zezwolenia i z niem żebrała.

Napaść w celu rabunku. Fotograf Grüffel z ul. Pańskiej w doniesieniu do tutejszej policji podaje, że we wtorek o godzinie 5 po południu, krok w krok za jego żoną Gizelą szedł wysoki mężczyzna, blondyn, porządnie ubrany. Idąc ulicą Grodzką, Florjańską i Plantami, w chwili kiedy Grüffiowa weszła do sieni domu, w którym mieszka, nieznajomy napadł ją z tyłu, począł dusić za gardło i wydzierać portmonetkę, którą przez cały czas niosła w ręku, zawierającą 20 złr. Na krzyk napastowanej wybiegli mieszkańcy domu, a napastnik nie zdoławszy wydrzeć portmonetki, uciekł.

Wczoraj aresztowała policja Bolesława Mielnickiego, zaledwie 11 lat liczącego, a już nałogowego złodzieja. W biurze dyrekcji policji malec wyliczył kilkanaście drobnych kradzieży, które popełnił w ostatnich dniach. Tym razem przyłapany został na kradzieży puszki z centami na Wawel w sklepie p. Zajączkowskiego.

*** Z Dyrekcji poczt.** Z dniem 1 listopada b. r. otwartą zostanie w Kozłowie (pow. brzeżański) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną, która dla odróżnienia stacji telegrafu w Rosji takiej samej nazwy, ma być na telegramach oznaczoną „Kozłów-Galicja“.

Z dniem 1 listopada b. r. otwartą zostanie w Jeziernie (pow. złoczowski) przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacja telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

*** Mianowania.** Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało Józefa Stelczyka asystentem sprzedaży soli w Wieliczce, a adjunkta podatkowego Juljana Rusina urzędnikiem pomocniczym dla spraw domenowo-kasowych przy galicyjskich urzędach sprzedaży soli.

*** Pożar.** Z Bronowic piszą do nas 27 b. m.: Dziś około 4-tej po południu wybuchł w Bronowicach Dużych pożar w domu gospodarza Kuli. Dzięki energicznej obronie ludzi tak z dużych jak małych Bronowic, ogień zlokalizowano w krótkim czasie, tak, że tylko dach i powała spłonęły doszczętnie. Gdy już ogień był opanowany, nadszedł z pobliskiego fortu, zwanego Pasternik, oddział wojska pod komendą kapitana B. celem niesienia pomocy miejscowym, przyczem dobitnie okazało się o ile różną jest teorja od praktyki. Kapitan B. wydawał co chwila całe masy komend i rozkazów, przyczem nieopisane pows awało zamięszanie. Gdy zaś nakazał burzyć stojące opodal domy, wójt Bronowic Antoni Cepuch, zajęty bardzo skutecznie przy pożarze, stawił mu opór twierdząc, że wcale domów rozrywać nie potrzeba, bo im żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Na to p. kapitan wpada w nieopisaną wściekłość i rzucając przekleństwa każe wójta aresztować 10-ciu żołnierzom, którzy zwierzchnika gminy wykonującego swój obowiązek, porywają i w oczach wszystkich szarpiąc w ohydny sposób wloką, niosąc prawie, do więzienia miejscowego. Oburzona ludność protestuje w czynny sposób przeciw tym gwałtom, otaczając żołnierzy i broniąc swego naczelnika. Obecni na miejscu żandarmi biorą oczywiście stronę skrzywdzonego wójta, ale wobec rozkazu kapitana milczą, jeden z nich tylko, wydarł wójta z rąk szarpiących go żołnierzy, biorąc na siebie obowiązek strzeżenia go.

Skutek tego bohaterskiego czynu p. kapitana był ten, że ratujący dotychczas chłopi, odstąpili od pracy, w oburzeniu, pozostawiając dalszą akcję, plątającym się bezładnie i krzyczącym żołnierzom, p. kapitan zaś spisywał teraz protokoły z żandarmami, podczas gdy pożar, którego uśmierzenie on był tak energicznie wziął na swoją odpowiedzialność, w dalszym ciągu pożerał ściany domu.

Szczęściem był też przy ogniu oddział pionierów, pod komendą porucznika G., który taktownem zachowaniem się, zręcznemi koło ognia manewrami, łagodził wrażenie zajścia i opanowywał pożar.

Sprawa nie skończyła się jednak, skrzywdzony wójt, przysiągł choćby do najwyższych instancyj apelować i upomnieć się o swoją zniewagę, w czem też każdy bezstronny życzyć mu musi powodzenia. Czy jednak znajdzie sprawiedliwość, wobec dziwnego uprzywilejowania armji... wątpimy.

Że zaś miał rację, jest dowodem, że budynki o których burzenie chodziło, nietylko nieuległy spaleniu, ale śladu nawet okopcenia ani uszkodzenia jakowego, na nich nie było.

Ze świata aptekarskiego. Doroczne zgromadzenie gal. Towarz. aptekarskiego odbyło się we Lwowie w sobotę po południu pod przewodnictwem prezesa p. Gruszczyńskiego. Odczytane sprawozdanie wydziału wykazało następujące cyfry: fundusz emerytalny Towarzystwa wynosi 1654 złr., obrót kasowy wynosił 7.561 złr., członków liczy Towarzystwo 189. Wydawano *Komentarz do Farmakopei*, z którego rozeszło się 228 egzemplarzy. Wydziałowi udzielono absolutorjum a następnie powzięto kilka uchwał, między innemi upoważniono wydział do sprzedaży własnej realności Towarzystwa. Tego samego dnia rano odbyło się walne zgromadzenie gremium aptekarskiego i wybrano na niem prezesem gremialnym ponownie p. Piepesa, zastępcą p. Sklepińskiego, sekretarzem p. Ehrbara; do komisji egzaminacyjnej pp.: Gruszczyńskiego, Sklepińskiego i dra Ruckera; do kwalifikacyjnej pp. dra Zarzyckiego, Lachowicza, Sklepińskiego, Beisera i Wiewiórskiego ze Lwowa, Amirowicza ze Stanisławowa, Witosławskiego z Kołomyi, Nossa z Czortkowa i Kulaka z Brodów.

Zjed. gal. Tow. dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, pragnąc uczcić pamięć zmarłego swojego prezesa śp. Zygmunta Dembowskiego, postanowiło utworzyć fundusz wieczysty jego imienia, przeznaczony na premjowanie wzorowych szkółek drzew owocowych przy szkołach ludowych i przez gminy wiejskie zakładanych. Ze szczupłych swoich dochodów przeznaczyło Towarzystwo na zawiązek tego funduszu na razie 100 złr. Zanim dokonane zostaną formalności w celu uzyskania pozwolenia na zbieranie składek publicznych na powyższą fundację im. śp. Zygmunta Dembowskiego, uprasza zarząd Towarzystwa każdego, ktoby się chciał przyczynić do zwiększenia tego funduszu, ażeby datek swój przysłał pod adresem czasopisma *Bartnik postępowy* ul. Łyczakowska 93. *Dr Teofil Ciesielski*, wiceprezes, *St. Lachowicz*, sekretarz.

Dyplomy członków honorowych wręczyło w sobotę Towarzystwo weteranów wojskowych we Lwowie drowi Godzimirowi Małachowskiemu i p. Maurycemu Lazurusowi, dyrektorowi banku hipotecznego.

*** Oszustwa emigracyjne.** Przed sądem przysięgłych rozpoczęła się we Lwowie rozprawa przeciwko Marcinowi Görglowi, kowalowi z Leszczkowa, o zbrodnię oszustwa popełnionego przez wyłudzanie u chłopów pieniędzy pod pretekstem, że im wyjedna za 10 złr. bezpłatny przewóz do Brazylji. W ostatnich kilku latach, kiedy to rząd brazylijski zawarł z Towarzystwem emigracyjnem w Rio de Janeiro umowę o dostarczenie w przeciągu 10 lat miljona wychodźców, wzmógł się w Galicji ruch emigracyjny w zastraszający sposób, zataczając coraz większe kręgi. Chciwa zgraja zagranicznych ajentów zarzuciła Galicję prospektami, których treść przedstawiała pobyt w Brazylji w różowem świetle i zachęcała do jak najliczniejszej emigracji, a płatni przez tych ajentów pokątni naganiacze bałamucili chłopów, przyrzekając im bezpłatną podróż do Brazylji, grunty za darmo i inne korzyści, ażeby w ten sposób jak najwięcej łatwowiernych na kłonić do wychodźctwa i tem samem przysporzyć sobie jak największe prowizje.

W Hamburgu istnieje ajentura emigracyjna niejakiego S. Weinsteina, naturalnie żyda, która zasypuje chłopów galicyjskich listami, wzywającemi ich do emigracji i nakłaniania do niej innych, przyrzekając za każdego 6 złr. 50 ct. prowizji. W grudniu 1895 roku, nadesłał ów Weinstein do wójta wsi Leszczkowy, Hrycia Przychoda, list, w którym go prosił o nakłanianie chłopów do emigracji. — Przypadkowo bawiący w urzędzie gminnym Marcin Görgel, dzisiejszy oskarżony, zabrał list i zaczął rozsiewać kłamliwe wieści o dobrobycie, jaki emigrantów w Brazylji czeka. Wiedział on dobrze, że podróż kosztuje 75 złr. od osoby, mimo to jednak bałamucił on chłopów twierdząc, że bezpłatną im wyjedna podróż i pobierał od nich po 10 złr. kaucji, którą to kwotę — jak twierdził — zwrócą im przy wsiadaniu na okręt. Pogłoska ta rozeszła się po powiecie lotem błyskawicy. Do Görgela poczęli napływać chłopi z prośbą o wyjednanie im biletów okrętowych. W przeciągu 2 tygodni zapisało się u niego 350 rodzin do wyjazdu. Wedle rachunków przez żandarmerję u oskarżonego znalezionych, pobrał on od zgłaszających się w ciągu 2 tygodni 1715 złr. Weinsteinowi odesłał on 425 złr., a resztę zatrzymał dla siebie.

Rachunki jego wykazują, że w styczniu zgłosili się doń chłopi z okolicznych wsi i od nich wyłudził Görgel 1266 złr. Wreszcie dowiedziało się starostwo w Sokalu o nieuczciwych machinacjach Görgela, kwotę powyższą odebrało i zwróciło pieniądze chłopom; Görgela zaś skazało starostwo na 100 złr. grzywny za nakłanianie chłopów do emigracji i przestrzegło wójtów okolicznych gmin przed tym nieuczciwym ajentem.

Dobre rady starostwa nie na wiele się przydały, gorączka emigracyjna opanowała już do tego stopnia chłopów w sokalskim powiecie, że mimo przestróg władzy, uwierzyli oni Görglowi, który tłómaczył im, że „starostwo dlatego tylko zabrało u niego złożone pieniądze, ponieważ pozostaje ono w porozumieniu z panami“. Tak więc pieniądze zwrócone chłopom przez starostwo, dostały się napowrót do rąk Görgla. Dopiero kiedy kilku namówionych przez Görgla wychodźców wróciło z Brazylji i stosunki tam panujące we właściwem przedstawiło świetle, całe niecne postępowanie wyszło na jaw i Görgla aresztowano.

Rozprawie przewodniczy p. radca Chyliński; oskarżenie wnosi zastępca prokuratorji p. Garlicki, broni zaś oskarżonego dr Sumper.

Oskarżony twierdzi, że jest niewinny, sam wierzył w to, że podróż do Brazylji nic nie kosztuje, a pieniądze wyłudzone uważa za prowizję, która jemu się za trud należała.

W Malechowie, majętności, należącej do funduszu kalek św. Łazarza we Lwowie, odbyło się uroczyste poświęcenie nowozbudowanej cerkwi przy udziale przedstawicieli powiatu i mnogiej ludności okolicznej.

Z Krościenka nad Dunajcem piszą do nas: Dzięki Panu Bogu i ludziom dobrej woli, praca nad podniesieniem dobrobytu i wyswobodzenia naszego ludu z pod opieki nieproszonych przyjaciół, co raz obfitsze przynosi owoce. Z początkiem bm. otwarto w naszem miasteczku sklepik kółka rolniczego, a co donioślejsze, stało się faktem założenie u nas Towarzystwa zaliczkowego, która to instytucja po odprawionem nabożeństwie i poświęceniu lokalu w dniu 5 bm. działalność swą rozpoczęła. Według zatwierdzonego statutu i na mocy uchwały, uchwalono udzielać pożyczek hipotecznych na 7%, na weksle 8%, płacić zaś od wkładek na oszczędność po 5%. Najmniejszy udział wynosi 10 złr., największy 500 złr., wpisowe wynosi 1 złr., a udziały składane być mogą ratami po 1 złr. miesięcznie. Że jedynym celem towarzystwa założenia wspomnianej instytucji był wzgląd na tutejszą i okoliczną ludność ubogą, zbytecznem byłoby dodawać.

Z Podhajeckiego piszą: Dn. 24 bm. o godzinie 8 rano, po krótkiej ale ciężkiej chorobie umarł w Mondzelówce ks. kanonik Emilian Zastyżec, proboszcz gr. kat. Przed 18 laty objąwszy zarząd tej parafji, zastał cerkiew walącą się i opłakania godny stan moralności w gminie tamtejszej. W tym stosunkowo krótkim przeciągu czasu potrafił wznieść przy pomocy gminy i dworu, jak na małą podolską wioskę, bardzo piękną cerkiew i podnieść znaczenie moralność gminy. Kto znał tego czcigodnego kapłana, mu-

siał go otaczać szacunkiem i przyjaźnią, to też szczery żal, jaki wywołał zgon jego, jest uznaniem jego poczciwej działalności, pełnej poświęcenia i miłości chrześcijańskiej.

Ułaskawienie. Sąd przysięgłych w Wadowicach skazał swego czasu służącą Magdalenę Wawro za otrucie fosforem swej dwuletniej córeczki na karę śmierci. Cesarz uwzględniając okoliczność, że przyczyną zbrodni była nędza materjalna, ułaskawił skazaną, a najwyższy trybunał wymierzył jej karę 12 lat ciężkiego więzienia.

Napad na pocztę. Drogą wiodącą z Nowego Sioła do Stryja jechał pocztyljon z tamtejszą pocztą. Gdy już był za Słobódką, prawie koło miasta, wyskoczył z łóz jakiś silny mężczyzna z kosturem w ręku, przybliżył się do wózka pocztowego, wydarł furmanowi pudło, zawierające męskie ubranie i zaczął uciekać w łozy. Pocztyljon krzyczał na gwałt, bał się jednak biedz za złoczyńcą, gdyż w worku znajdowały się listy pieniężne. Policja i żandarmerja wzięły się energicznie do tropienia ptaszka.

Echa wyborcze. *Kurjer Stryjski* donosi: Wskutek wniesienia protestu w sprawie zeszłorocznego wyboru hr. Dzieduszyckiego na posła do Sejmu krajowego, zjechał do nas radca Namiestnictwa Lanikiewicz w celu sprawdzenia, czy zgodne z prawdą są fakta podane przez naszych niezadowolonych Rusinów. Otóż radca p. Lanikiewicz przesłuchał sto kilkanaście osób i przekonał się że autorowie protestu nie mieli żadnego powodu do zażaleń, gdyż w powiecie naszym żadnych nadużyć nie było.

Jubileusz Stryja. W tym roku przypada pięćsetlecie istnienia m. Stryja. Wyłoniła się myśl uroczystego obchodu. Kroniki historyczne wspominają o Stryju w r. 1396 jako o posiadłości królewskiej. W r. 1403 król Władysław Jagiełło darował Stryj bratu swojemu Skirgielle. W pierwszej połowie XVII stulecia Stryj posiadał już warowny zamek o czterech basztach i sześć żelaznych armat. Ucierpiawszy wiele wskutek tatarsko-kozackich napadów, podnosi się znowu po r. 1660. Rajtarja Lubomirskich, która w Stryju przebywała na leżach zimowych w XVIII stuleciu, splądrowała nietylko wszystkie zabudowania, ale wymusiła jeszcze na mieszkańcach 2080 złp. Godność starościńską piastowali: ojciec króla Stanisława Augusta, kasztelan Stanisław Poniatowski, Michał Wielohorski i Wojciech Falecki, Poniatowski zbudował wspólnie z obywatelami ratusz w r. 1777.

* **Honorowe obywatelstwo** nadała Rada gminna w Tarnobrzegu drowi Adolfowi Reiferowi w uznaniu zasług około dobra miasta w czasie jego 33-letniego pobytu w tem mieście.

Z Nowego Sącza piszą do nas: Przyjaciele, znajomi i pacjenci żegnali serdecznie w tych dniach wojskowego lekarza dra Rabla, który do głównego sztabu 20 p. przydzielony, odjechał ztąd do Krakowa. Dr. Rabel był w Sączu przez lat 6 i cieszył się ogólną sympatją we wszystkich sferach. Ceniono go nietylko jako towarzysza, nietylko jako nader zdolnego lekarza chorób wewnętrznych i znakomitego ginekola, chirurga i dentystę, lecz przedewszystkiem jako człowieka oddanego duszą i sercem ludzkości, którą oprócz swej sztuki i własną kiesą wspierał. Miasto Sącz traci w drze Rablu niepospolitą osobistość, którą nieprędko kto zastąpi, tembardziej, że umiejętna, a dobroczynna jego praktyka lekarska nie rozciągała się jedynie na miasto same, lecz na całą okolicę. Podnieść tu wypada, że dr. Rabel nietylko zawsze chętnie i w każdej porze spieszył biednym z pomocą bezinteresownie, ale nadto zasilał ubogich swoim własnym funduszem; był nadto lekarzem ubogich w Tow. dam św. Wincentego à Paulo. Wielcy i mali błogosławią go, był to człowiek duszą i sercem oddany doli cierpiącej ludzkości. Takim ludziom, takim lekarzom cześć.

Z Brodów piszą: Myśl budowy pomnika Korzeniowskiego przyobleka się ostatecznie w czyn. W tych dniach nadszedł już kamień (tarnopolski), przeznaczony na piedestał, który specjalni rzeźbiarze z pracowni p. Antoniego Popiela na miejscu obrabiać będą. Pomnik stanie w centrum ogrodu miejskiego „Rajkówce“, gdzie już obecnie miejsce odmierzono i odgraniczono. Statua Korzeniowskiego wykończoną zostanie z początkiem maja 1897, w wyż wspomnianej pracowni. Do pomnożenia funduszu, obecnie już z wyż 20.000 koron wynoszącego, przyczyniło się grono akademików, bawiących na ferjach w Brodach, zająwszy się urządzeniem przedstawienia amatorskiego. Odegrano z wielkiem powodzeniem trzyaktową tragedję Korzeniowskiego „Mnich“. Czysty dochód około 100 koron oddano komitetowi budowy pomnika.

* **Proces opalenicki** rozpoczął się wczoraj we środę przed sędziami przysięgłymi w Międzyrzecu (Meseritz). Na ławie oskarżonych usiedli: 1) Nepomucen Rajewicz, kowal; 2) syn jego kupiec Kazimierz Rajewicz; 3) czeladnik rzeźnicki, Hipolit Stelmarczyk; 4) robotnik, Walenty Wawer; 5) robotnik, Kazimierz Klaszyński; 6) ślusarz, Stanisław Urbański; 7) rzeźnik, Franciszek Śmierzchalski; 8) krawiec, Piotr Filipowski; 9) piekarz, Michał Roy. Akt oskarżenia opiewa: „Dnia 14 września popołudniu rozeszła się w okolicach miasteczka Opalenica wiadomość, że bawiący w Wielichowie arcybiskup wieczorem przybędzie powozem do Opalenicy, ażeby stąd odjechać koleją do Poznania. Z inicjatywy kowala Rajewicza związek przemysłowców i katolicki związek robotniczy w Opalenicy postanowiły przyjąć arcybiskupa z muzyką i pochodniami i towarzyszyć mu pochodem aż na dworzec. Na placu przed dworcem kolei dziękował arcybiskup za zgotowane przyjęcie, udzielił błogosławieństwa i udał się do poczekalni. Zaledwie odszedł arcybiskup, nadjechał powóz, w którym siedział królewski komisarz powiatowy Otto von Carnap. Tłum rzucił się na konie w chwili, kiedy Carnap zajeżdżał przed budynek pocztowy i począł okładać Carnapa już to płonącemi już zgaszonemi pochodniami, kijami, pięściami itd.

Wołać miano przytem po polsku: „Zabijcie tego niemieckiego psa“. Carnap przewrócił się nawet wskutek uderzeń. Starszy wachmistrz Studer, który nadbiegł z pomocą, niewiele mógł dopomódz komisarzowi powiatowemu. Dopiero gdy woźnica Klimpel przyniósł mu szablę, udało się komisarzowi tłum od siebie odpędzić. Oskarżeni przyznają, że zorganizowali pochód i demonstrację nie dając o tem znać policji, ponieważ nie sądzili, żeby to było potrzebne. Natomiast przeczą oskarżeni, jakoby bili Carnapa. C a r n a p p o w o z e m s w o i m w g a l o p i e w j e c h a ł w t ł u m, tak iż musiano zatrzymać konie, aby zapobiedz nieszczęściu. Carnap wołał wtedy: „Co wy tutaj robicie przeklęte polskie świnie? Czego chcą te przeklęte Polaki? Rozdrażniło to tłum do żywego, który też otoczył Carnapa. Powyższe zeznania oskarżonych stwierdzili liczni świadkowie. Inni jednak świadkowie popierają opowiadanie Carnapa. Prokurator oświadcza się naturalnie za wersją Carnapa i oskarża obwinionych o zakłócenie pokoju publicznego i świadome obrażenie ciała, tudzież o naruszenie pruskiej ustawy o stowarzyszeniach. Oskarżeni są po większej części w bardzo młodzieńczym wieku. Przewodniczy rozprawie radca wyższego sądu krajowego Rohde z Poznania. Rozprawa dziś się ma skończyć.

Zatonięcie okrętu. *Lloyd* donosi z Colombo, że angielski statek „Taif“ w drodze z wyspy Maurius do Bombayu zatonął na pełnem morzu; 17 krajowców, marynarzy i podróżnych znalazło śmierć w falach morskich. Ocaleni wylądowali w Colombo.

Zderzenie pociągów. Z St Louis donoszą 17 bm.: Wczoraj na torze kolejowym w St. Louis San Francisco nastąpiło zderzenie pociągów; 8 osób zginęło, 21 odniosło uszkodzenia.

Wypadek na kolei Z Lincu piszą: Pociąg pocztowy Nr. 212 najechał na stacji Haag na pociąg towarowy Nr. 88, wiozący 100 wołów. Pociąg towarowy nabierał właśnie zapas wody. Siedm wagonów tego pociągu uległo wykolejeniu. Maszynista, konduktor i trzech posługaczy z pociągu Nr. 212 odniosło lekkie uszkodzenia.

Na Wawel. (Dok.). Stanisława Hołubowicz, nauczycielka z Limanowy 1 złr. 64 ct., z Birczy Wacława Głowacka 5 złr., Kółko rolnicze w Rybnej 2 złr., pan Swolkin monetę starą wartości 1 złr. 20 ct., p. Wentzel 6 złr. 85 ct.; pna Marylka Estreicher 72 złr. 74 ct. z puszek pp. Osiecimskich, Szybalskiej, Rosnerowej Zofji, Rosnerównej i własnej, oraz ze sklepów: Bazesa, Friedleina, księg., Glixellego, Hofmana, Mendelsburga, Miłkowskiego, Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimlera i Porębskiego. W tej sumie mieści się także nadesłane na ręce panny Estreicher z Belgradu przez p. Gąsiorowską 8 złr., oraz p. Jan Dickman z Suchnmu na Kaukazie zebrał w pensjonacie p. Emilji Burzyńskiej w Krynicy 13 złr. 30 ct., zebrane do puszki w kancelarji Towarz. sztuk pięknych przez p. Zefiryna Bieleckiego 15 złr., 83 ct., a przez Stanisława Kozica zebrano do puszki, umieszczonej na wystawie sztuk pięknych 6 złr. 97½ ct. i markami pocztow. od p. Madeyskiej z Parchacza 1 złr. Hr. Mycielski, 5 złr. 70 ct., za pośrednictwem panny Jakóbek pp. Szymonowiczowie 1 złr., za pośrednictwem panny Lipińskiej, Jadwiga Wernik z dalszych stron 15 złr. 24 ct., za pośrednictwem panny Pietraszkiewicz z Kamienskoju nad Dnieprem, panna Dłuska 11 złr. 6 ct., p. Marja Maćkiewicz z Petersburga 6 złr. i panna Marja Miczyńska z Nowego Sącza 3 złr., panna Malewicz z Werishofu 2 złr. 32 ct., za pośrednictwem prof. Leo pan Jan Kleski z Werbiąża 5 złr. 48 ct., za pośrednictwem pani Żelichowskiej p. Apolinarowa Działowska z Mirakowa 4 złr. 80 ct., p. Teofila Szumlańska ze Lwowa 22 złr. 35 ct., a mianowicie z puszek: p. Zofji Toczyskiej z Podwołoczysk 2 złr. 10 ct., pana Niewiadomskiego 2 złr. 96 ct. i z klepów pp. Jana Baczewskiego 92 ct., Karola Bayera 2 złr. 92 ct., Brzeziny cuk. 52 ct., Ditmara 15 ct., Gubrynowicza księg. 50 ct., T. Grossa cuk. 70 ct. cuk. Grossa 1 złr. 80 ct., Ignacego Jahla, salon fryzyjerski 3 złr. 40 ct., J. Kapuściński 1 złr. 6 ct., Knapp cuk. 76 ct., Kauczyński-Oberski 31 ct., Kruszyński, cuk. 55 ct., Stanisław Lobl 80 ct., mleczarnia pod krówką 1 złr. 93 ct., Rappaport, apt. 23 ct., Leonard Solecki 74 ct.; za pośrednictwem *Nowej Reformy* 1 złr. 40 ct.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 642 złr., która złożona została do Kasy oszczędn. m. Krakowa na książeczki nr 145.673 i 155.455.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 28.002 złr.

Następne rozbicie puszek odbędzie się dnia 28 listopada b. r. w domu pani Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 między godziną 4 a 8 wieczorem.

Nekrologja. Janinka, jedyne dziecko Władysławów Szujskich, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła w Zakopanem dnia 24 bm. w piątym roku życia. Pogrzeb odbył się we środę dnia 23 bm. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu w Krakowie do grobu rodzinnego. Do tej bolesnej wiadomości dodajemy, niosąc serdeczne słowy współczucia stroskanym rodzicom, że zmarła była wnuczką śp. Józefa Szujskiego.

— Teofil Męcki, obywatel m. Krakowa, lat 68, zmarł w Krakowie 27 bm.

— Rozalja Zielińska, matka majstra ciesielskieho, lat 77, zmarła w Krakowie 26 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* Czytelnia kobiet urządza kurs deklamacji, począwszy od 1 listopada b. r. Wpisy na kursy odbywają się codziennie w lokalu Czytelni od 4 do 7 po południu.

* Z dniem 25 bm. upłynął konkurs muzyczny rozpisany 16 września br. przez Chór akademicki. Do dnia 25 włącznie nadeszło do Chóru 14 utworów konkursowych, których godła następujące: 1) „Frejend“, 2) „In hoc signo vinces“, 3) „Cześć polskiej ziemi“, 4) detto, 5) „Dla swoich“, 6) „Choć życie nasze splunięcia nie warte evviva l'arte, 7) „284028“, 8) „Znasz li ten kraj“, 9) „Gryf“. 10) „Świtezianka A-I“, 11) „Hulaj dusza“, 12) „Chorał“, 13) „Młodości ty nad poziomy“, 14) „I nieśmiertelne pieśni za sobą uroni — Z których wieki uplotą ozdobę twych skroni“.

* Pięknej i wszędzie entuzjastycznie przyjmowanej operze urządzić dokumentne *fiasco*, położyć ją tak, żeby już nigdy więcej nie wstała — to sztuka. A jednak sztuki tej dokazano we Lwowie, bo uśmiercono operę Smetany z kretesem. Wyprowadzono na scenę siły operetkowe i kazano im śpiewać sążniste recytatywa, wysłano do Wiednia czy do Pragi reżysera, aby szukał tam wzorów inscenizacji, ale zostawiono w domu kapelmistrza... sprawiono świetne kostjumy i dekoracje, ale dozwolono śpiewać fałszywie i niedbale. Odkładając ocenę samego dzieła Smetany, zaznaczam na razie, że bohaterami wieczoru we Lwowie byli: pani Michlewiczowa i p. Żymirski, którzy z werwą i gracją odtańczyli „polkę“ i „furianta“. Pan Jerzyna musiał być widocznie nie przy głosie, śpiewał często za nizko i forsował. Nieco lepiej powiodło się pod względem wokalnym p. Orzelskiemu, chociaż jąkanie jego pozbawione było humoru i niezręczne. Najważniejszą partję swata Kecala powierzono p. Boguckiemu. Sympatyczny ten artysta nie wniknął tym razem w charakter roli i nie wyzyskał wielu jej efektów. Szkoda, że nie widział nigdy znakomitego w tej partji Hesa, śpiewaka opery nadwornej w Wiedniu. Dobrym bardzo „Dohazowacem“ jest także Dylinski w Warszawie, a tego p. Bogucki chyba widzieć musiał. Lepiej spisała się płeć piękna. Panna Bohussówna była milutką „Mařenką“, p. Radwan olśniewającą wdziękami... baletnicą Esmeraldą. Reszta partyi kobiecych, aczkolwiek ważna w ansamblach, nie występuje na plan pierwszy. Spoczywała ona w dobrych rękach, bo pań: Kasprowiczowej i Skalskiej. Chór był liczny, ale brzmienie jego surowe i intonacja nieczysta. W orkiestrze znać było jak najlepsze chęci, cóż, kiedy jakaś „wyższa siła“ ustawicznie chęci te paralizowała.. a szkoda. — Należał się od nas Czechom lepszy, sowitszy rewanż. Pierwsza-ć bo to ich opera, którą my u siebie wykonujemy, podczas kiedy od lat kilkunastu rozbrzmiewają w Pradze melodje „Halki“, „Strasznego dworu“, „Paziów królowej Marysienki“ etc.

Tak pisze o wykonaniu „Prodanej nevesty“ we Lwowie, jeden z najwybitniejszych znawców muzyki p. Jan Gall. Czy komentarze potrzebne?

Repertuar teatru miejskiego. We czwartek, 29 bm., przedst. na uczczenie 40-letniego jubileuszu Anastazego Trapszy „Piękny sen“, prolog w 3-ech obrazach Kazimierza Zalewskiego i „Walka kobiet“, komedja w 3 aktach E. Scribego i Legouvé. W piątek, 30 b. m., „Pierwsza mucha“, komedja w 3 aktach Wiktora Kryłowa z rosyjs. [przedstawienie popularne]. W sobotę, 31 października, „Filareci“, obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem przez Adama Staszczyka (nowość). W niedzielę, 1 listopada, „Filareci“, obraz dramatyczny w 4 aktach na tle historycznem Adama Staszczyka [po raz drugi]. W poniedziałek, 2 listopada, „Córka młynarza“, dramat ludowy w 5 aktach Raupacha.

HUMOR

Pokazuje się, że polowanie w kraju naszym, byle tylko było prowadzone racjonalnie, jest gałęzią przemysłu, który przynosi wielkie zyski.

Nie wdając się bynajmniej w długie rozprawy, nie prowadzące zwykle do niczego, na potwierdzenie słów naszych notujemy tylko dwie pozycje, wzięte ze sprawozdania dochodu, jaki miało pewne racjonalne polowanie w przeciągu dziewięciu miesięcy:

1) Z kart *netto*	2258 złr.
2) Z kart nocnych	5023 „
Co razem wynosi przyzwoitą sumkę . .	7281 złr,

— Tak, tak, panie dyrektorze, młoda osoba, zbliżająca się coraz bardziej do trzydziestki, godna jest pożałowania.

— Pod tym względem pani jesteś szczęśliwszą, gdyż coraz bardziej się od cyfry tej oddala.

Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 4 tomu V-go powieści „Mała księżniczka“.

OSTATNIA POCZTA.

Petersburg 28 października (w południe). Jak pisze *Prawit. wiest.*, wystawa artystyczna francuska, mająca być otwartą w ciągu listopada w Pe-

tersburgu, zapowiada się nader interesująco. Na wystawie znajdzie się 375 dzieł najlepszych mistrzów francuskich, którzy w tych dniach osobiście przybędą do Petersburga.

Konstantynopol 28 października (w południe). Na ulicy Asmandi Medżyd aresztowano wśród wielkiego zbiegowiska dwóch członków tajnego komitetu armeńskiego. Porta otrzymała wiadomość, jakoby komitet armeński w Genewie projektował nowe zamachy dynamitowe na poselstwa europejskie w Konstantynopolu, chcąc przynaglić w ten sposób mocarstwa do interwencji. Ponieważ patrjarcha ormiańsko-katolicki msgr. Azarjan wzbraniał się złożyć 400 funtów na rzecz komitetu rewolucyjnego, wydano nań wyrok śmierci.

Konstantynopol 28 października (w południe). Wiadomości o przymusowej kontrybucji okazują się fałszywemi. Rząd ogłosił tylko dobrowolną subskrybcję, odwołując się do patrjotyzmu mahometańskich poddanych. Głównem zakupnem mają być karabiny repetjerowe Mausera.

Wykolejenie pociągu na linji Nisz-Salonika, o którem donosiliśmy, spowodowała banda greckich rozbójników.

Konstantynopol 28 października (w południe). Na patrjarchę ormjańsko-gregorjańskiego Bartolomeosa, jadącego w karecie do patrjarchatu, rzuciło się czterech ludzi. Aresztowano ich, zanim zdążyli dokonać zamachu.

Paryż 28 października (w południe). Rozmaite grupy finansistów tutejszych zamierzają Turcji dopomódz w poprawie stosunków ekonomicznych. Zamierzoną jest wielka konwersja wszystkich długów tureckich.

Londyn 28 października (w południe). Mianowanie Li Hung Czanga ministrem spraw zewnętrznych sprawiło tu nieprzyjemne wrażenie. Dowodzi ono upadku wpływu angielskiego w Pekinie.

Londyn 28 października (w południe). *Standard* donosi z Aten, że w tamtejszych sferach dyplomatycznych obawiają się nowych rozruchów w Konstantynopolu. W ostatnich dniach poczyniono znaczne zakupy broni.

Londyn 28 października (w południe). Królowa mianowała londyńskiego biskupa anglikańskiego Temple'a arcybiskupem kantorberyjskim i prymasem kościoła na miejsce Bensona.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 29 października (rano). *Wiener Ztg.* ogłasza nominację nauczyciela gimnazjalnego dra Stanisława Kempińskiego nadzwyczajnym profesorem matematyki w uniwersytecie, i nominację Jakóba Wacyka nauczycielem grecko-katolickiej religji dla seminarjum nauczycielskiego w Tarnopolu.

Wiedeń 29 października (rano). Wynik wyborów do Sejmu w Austrji dolnej nie jest jeszcze zupełnie znany. Stwierdzone jest tylko dotąd, iż nie wybrano ani jednego liberalnego. Zwyciężyli kandydaci listy chrześcijańsko-socjalnej z wyjątkiem dwu tylko stronników Schönerera, pp. Sauera i Hofera. Znany członek partji Schönerera, deputowany do parlamentu Dötz, nie otrzymał potrzebnej ilości głosów.

Wiedeń 29 października (rano). Klub młodoczeski uchwalił 30 głosami przeciw 3, aby deputowanego Vaszatego z powodu postępowania jego, skierowanego przeciw klubowi, uważać za nienależącego do partji.

Wiedeń 29 października (rano). Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu budowę własnej miejskiej gazowni. Cała antyliberalna większość głosowała za wnioskiem. Posiedzenie było bardzo burzliwe.

Wiedeń 29 października (rano). Wykluczenie dep. Vaszaty'ego z klubu młodoczeskiego nastąpiło na podstawie wyraźnie zaznaczonego motywu, iż jego zachowanie się nie daje się pogodzić z przepisami honoru i przyzwoitości.

Wiedeń 29 października (rano). W lesie około Klosterneuburga, bardzo niedaleko Wiednia, zabili dwaj aresztowani za fałszerstwo monety włoscy robotnicy żandarma Adolfa Robla.

Budapeszt 29 października. (Godzina pierwsza po północy). Według nadeszłych tu do tej chwili wiadomości, zdobyły przy wyborach: partja liberal na 183 mandaty, partja narodowa 19, partja Koszutha 17, katolicka partja ludowa 11, dzicy 6, frakcja Ugrona 4 mandaty. Zupełny wynik wyborów nie jest jeszcze znany.

W Jesbereny zwyciężył dep. Apponyi ministra sprawiedliwości Erdelyi'ego. W wielu miejscowościach przyszło do krwawych bójek.

Berlin 29 października (rano). Pisma bismarkowskie grożą dalszemi rewelacjami. Bismarck ma żywić ewentualnie zamiar ogłoszenia tekstu swej prośby o dymisję. Gdyby to nastąpiło, rząd użyje przeciw niemu tych paragrafów, których Bismarck użył niegdyś przeciw Arnimowi.

Konstantynopol 29 października (rano). Wielki wezyrat wydał rozporządzenie do władz bezpieczeństwa, w którem podnosi, że w ostatnich dniach 60 przebranych Armeńczyków przybyło do Konstantynopola i wtargnęło do armeńskich dzielnic. Ci Armeńczycy wzywają ludność, aby opuściła mieszkania i rozproszyła się po chrześcijańskich i europejskich dzielnicach, ponieważ komitety zamierzają przeprowadzić w przeciągu 12 dni wielki spisek. Dlatego zarządza wezyrat największą czujność. Krążą pogłoski, że Armeńczycy zamierzają podłożyć ogień w muzułmańskich dzielnicach,

Konstantynopol 29 października (rano). Prawie codziennie się odbywające narady ambasadorów zajmowały się dotąd głównie sprawą kreteńską, która ma być ostatecznie uregulowana projektem „statut organique“. Równocześnie attachés wojskowi, z wyjątkiem niemieckiego, obradują pod przewodnictwem jenerała Tewfika baszy, a z współudziałem majora żandarmerji z Rodosto, Mustafy beja nad organizacją kreteńskiej żandarmerji. Ma być utworzony oddział około 1800 żandarmów zagranicznych pod zagranicznym komendantem, który zorganizuje komitet, udawszy się w tym celu na miejsce.

Ogólne położenie tutaj jest niespokojne. Obawiają się nowego rozruchu Armeńczyków i nowych represaljów ludności tureckiej pod kierownictwem kół pałacowych.

Belgrad 29 października (rano). Król Aleksander wyjechał do Turn Severin. Podróż do Rumunji jest objawem zbliżenia między obu państwami.

Darmstadt 29 października (rano). Odjazd carskiej pary nastąpi dziś o godzinie 10-ej przed południem.

Rzym 29 października (rano). Wielka rewia wojsk, która nie mogła się odbyć na Prati di Castello z powodu silnego deszczu, odbyła się na przestrzeni między placem Barbarini a placem Indipendenza. W rewji wzięli udział: król Humbert, książę Mikołaj Czarnogórski, książę Neapolu i inni bawiący tu książęta, w asystencji wspaniałej świty, w której znajdowali się także wszyscy zagraniczni *attachés* wojskowi. Porządek defilady ucierpiał nieco z powodu tłoku publiczności. Miejscami nie mogły manewrujące kolumny z miejsca ruszyć. Chorąży 75 pułku zapomniał oddać przed królem przepisane honory. Wraz z kapitanem i nadporucznikiem został on za to przez księcia Neapolu ukarany aresztem w koszarach. Ks. Mikołaj witał oklaskami Bersaglierów, alpejskich strzelców i artylerję górską. Ten objaw zrobił na publiczności wrażenie. Królowa Małgorzata, księżna Neapolu i królowa Marja Pia brały udział w rewji, siedząc w powozach. Ludność zrobiła królestwu i gościom serdeczne owacje.

Madryt 29 października (rano). Urzędowa depesza z Manilli donosi o wykryciu spisku na wyspach Sutu. Gubernator rozdał broń miejscowym kompaniom. Na wyspy odesłano wojsko z Manilli.

Nowy Jork 29 października (rano). Depesza z Hawanny donosi, iż pułkownik Segura odebrał powstańcom po dwudniowej walce pozycję, jaką zajęli na górze Soroa Rinorio. Powstańcy utracili 61 ludzi. Po stronie hiszpańskiej zginął 1 porucznik i 21 żołnierzy; 7 oficerów i 157 żołnierzy jest rannych.

Wiedeń 29 października. (Po zamknięciu giełdy). Kredyty 368·10 Angiobanki 154.50; Länderbank 247·50; Staatsbahny 363·25; Lombardy 101·12; Renta majowa 101·10; Renta koronowa węgierska 99·10; Alpiny 85·30; Tureckie 46·60.

RADA PAŃSTWA.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Wiedeń 29 października (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby dep. minister skarbu Biliński usprawiedliwił swą nieobecność słabością. Prezes ministrów przedkłada projekt ustawy w sprawie zmiany dodatku do ordynacji wyborczej do Rady państwa odnośnie do okręgów wyborczych wielkiej własności w Galicji.

Dep. Russ wnosi, aby dziś obradowano nad przekazanemi komisji budżetowej 36 wnioskami, dotyczącemi udzielenia wsparć dla okolic, dotkniętych klęskami elementarnemi. Wniosek uchwalono.

Następnie przystąpiła Izba do dalszych rozpraw szczegółowych nad prawem swojszczyzny, a mianowicie nad artykułem drugim. Sprawozdawca dep. Schwarz wskazuje, iż przepisy artykułu drugiego zostały uchwalone drogą kompromisu z uwzględnieniem oznaczonego w paragrafach drugim do piątego terminu. Dep. Goetz zauważa, że nie głosował w komisji za kompromisowym wnioskiem, i oświadcza się za skreśleniem artykułu drugiego. Dep. Tittinger wywodzi, że byłoby niesłuszne odwlekać wprowadzenie nowej ustawy o swojszczyźnie przez wtrącanie nowych klauzul. Dep. Funke oświadczył się za wykreśleniem artykułu drugiego. dep. Ebenhoch za zatrzymaniem. Po przemówieniu reprezentanta rządu, który prosił o przyjęcie artykułu w brzmieniu komisji, uchwalono artykuł drugi bez zmiany według wniosku komisji, poczem przyjęto klauzulę wykonawczą i uchwalono całą ustawę o swojszczyźnie w drugiem czytaniu.

Następnie przystąpiono do obrad nad referatem komisji budżetowej o 36 wnioskach, domagających się wsparć dla okolic nędzą dotkniętych.

Referent Kathrein projektuje rezolucję, wzywającą rząd do poczynienia dochodzeń i pospieszenia z odpowiednią pomocą. Po przemówieniach kilku posłów, wnioski referenta uchwalono. Następne posiedzenie w piątek. Na porządku dziennym ustawy: o soli bydlęcej i o nadużyciach wyborczych.

Gospodarstwo i handel.

Pokłady torfu. Ze Stanisławowa donoszą: Przy kopaniu kanału miejskiego przez środek ulicy Gazowej natrafiono na kilkumetrowy pokład torfu w głębi 2—3 metrów. Przyczyną tego zjawiska jest okoliczność, że ulica Gazowa ciągnie się wzdłuż dawnych wałów miejskich, po za któremi były głębokie i szerokie fosy, służące niegdyś do obrony miasta. Z biegiem czasu całą fosę pokryła ziemia, po której torf wytworzył się z wodnych roślin i śmieci wypełniających fosę.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 27 października.

Stagnacja zeszłotygodniowa ustąpiła na dzisiejszym targu pewnemu ożywieniu, którego wynikiem była zwyżka w cenach, na którą wpłynęły głównie małe dowozy. Producenci, jak to zaznaczyliśmy w przeszłym tygodniu, widocznie uważali zniżkę za chwilową i nie spieszą się z dostawami, popyt zaś wskutek braku wszelkich transakcyj na ostatnim targu musiał się zwiększyć, co szczególnie wpłynęło na cenę pszenicy, którą w dobrych gatunkach silnie poszukiwano.

Płacono pszenicę: białą 7·80 do 8·35; czerwoną 7·75 do 8·35 złr.; żółtą 7·75 do 8·30 złr.; żyto 6·70 do 6·95 złr.; jęczmień browarny 6·20 do 7·20 złr.; na paszę 5·50 do 5·85 złr.; owies 5·85 do 6.30 złr.; rzepak 10·75 do 11·75 złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały 0·— do 0·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Odpowiedzi Redakcji.

Stałemu prenumeratorowi w Krakowie. Chętnie odpowiedzielibyśmy na pańskie uwagi, ale korespondujemy i prywatnie i przez pismo wyłącznie ze znajomymi. Anonimów zaś nie uwzględniamy.

P. Marji Siedleckiej w Krakowie. Notatki w całości umieścić nie możemy. W sprawie niedoręczonych numerów wydamy odpowiednie polecenie administracji.

Przyjechali do Krakowa.

Grand hotel. W. Tchórznicki z Nadyby, H. Mass z Hamburga, W. Postruski i W. Niedzielski ze Lwowa, I. Mannheimer z Bytomia, H. Milde z Korwinu, Stan. Lipkowski z Warszawy.

Hotel Saski. L. Mieroszowski z Król. Pols., Zatorski z Galicji, M. Mazarakowa z Litwy, J. Wybranowski z Król. Pols., S. Elger z Wiednia, ks. dr J. Paszyński z Przemyśla.

Hotel pod Różą. R. Hawelka, A. Broen i G. Grzybowska z Warszawy, E. Janiszewski z Leszczawy, M. Maleowa z Andrychowa, B. Gedlawa z Wydrny.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Restauracja w Hotelu Pollera
F. Wójcickiego w Krakowie
Objad za 1 złr. 2357
Czwartek dnia 29 Października br

I. Kapnśniak
Rosół z kaszką w kostkę
Consomme Tomates

II. Rydzyki z mózgiem
Jajka à la Princeses
Mięszanina sos tatar
Szt. mięsa sos ogórkowy

III. Polędwica angielska
Pulardka z compotem
Cąmber sarni sos groseuile
Filet de boeuf à la moelle

IV. Jabłka w szlafroku
Makaran à la Milanaisse
Galaretka cytrynowa
Sery — Kawa — Owoce

Pracownia obówia
męzkiego, damskiego i dziecinnego poleca z najlepszych materjałów angielskich, francuskich i krajowych, najdokładniej wykonane i elegancki fason. Specjalność obówie dla Pań, na sposób angielski po męzku, z prowincji wystarcza raz na zawsze. **Wygodny bucik.**
Wojciech Palczewski,
ul. Szewska l. 12.

8 buhajków
3 3 **Oldenburskich** 2519
z obory zarodowej
w Wysocku p. Surochów
są do sprzedania.

Już wyszła
bardzo pożądana książeczka, wydanie drugie, nakładem
p. Repetowskiego, introligatora,
p. t.
Sto rozmyślań o przenajśw. Sakramencie.
Do nabycia
we wszystkich księgarniach i u wydawcy na ulicy św. Jana Nr. 14.
Cena w broszurze 50 ct., w oprawie 75 centów. 3 6

Wszelką dziczyznę — towary korzenne
Bulion własnego wyrobu — Konserwy — Sery — Owoce deserowe
POLECA
H. Fuglewicz dawniej **K. Knoreck i Sp.**
Kraków, ul. Florjańska Nr. 23. 2483
Obok handlu: Pokój do śniadań — Smaczna kuchnia domowa — Piwo Pilzneńskie i Bawarskie.

MAGAZYN
Henryka Schwarza
w Krakowie, ul. Grodzka 13
istniejący od roku 1836
poleca na jesień i zimę:
Materje na suknie, płaszcze i pokrycia futer, Płótna, Szyrtingi, Chustki, Pledy, Dywany, Firanki i wszelkie towary w zakres handlu bławatnego wchodzące,
również 2311 7 7
GOTOWE OKRYCIA DAMSKIE.
Zamówienia na suknie, płaszcze, wierzchy do do futer itp. wykonuje się dokładnie i punktualnie.
Próbki na żądanie. **Ceny umiarkowane.**

Zupełna wysprzedaż
w Krakowie, ul. Grodzka L. 18 I-sze piętro.
W wielkim wyborze gotowe **futra** męzkie i damskie najświeższych fasonow. **rotundy, garnitury, peleryny, czapki** damskie i męskie, **kołpaki. zarękawki** do polowania i na sztuki, **po cenach nader niskich.** 2522 9 15

Śmierć **myszom.**

Śmierć **szczurom.**

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.
Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.
Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2467 64 0
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 1077

W obrębie dóbr
kuratelarnych
Rzemień-Rzochów
do wydzierżawienia są
od 1-go Marca 1897 r.:
a) **dwa folwarki** z gorzelnią i obszernemi budynkami gospodarczemi w najlepszej rędzinnej glebie w ogólnej objętości 500 morgów, — i
b) **dwa folwarki** w glebie piaszczystej urodzajnej a 155 i 150 morgów z odpowiedniemi zasiewami zimowemi i odsypem nasienia jarego. 2675 3 3
Folwarki te położone przy gościńcu rządowym i przy sztrece kolejowej, w odległości 1 a najdalej 2 kilometry od stacji kolejowej, wydzierżawione być mogą pojedynczo — po dwa, lub też wszystkie 4 razem.
Bliższych wyjaśnień, informacyj i wykazów udzieli, tudzież zgłoszenia przyjmuje
Sądowy administrator dóbr Rzemień-Rzochów.

Drzewka Owocowe
Wysokopienne z konarami już rodzące. **Jabłonie, gruszki, śliwki, czereśnie,** prawdziwe **wisznie** kompotowe, **śliwki** węgierki, orzechy **włoskie, tureckie, derenie morwy, róże** cukrowe, **róże** sybyirskie do smażenia, **agrest** orginalny, bardzo wielki 1 szt. 60 ct. **agrest, porzeczki,** białe, czerwone, czarne, **maliny** żółte 1 szt. 20 ct. **maliny** czerwone miesięczne 12 szt. Złr. 1. **Truskawki** 100 szt. Złr. 3 **poziomki** miesięczne 100 szt. Złr. 2, **Brzoskwinie, morele, róże** wysokopienne i krzewiaste, **drzewa i krzewy** ozdobne do wysadzania drog i parków, **tuje, krzewy** na żywopłoty itp., wysyła za zaliczką
E. Ukłański, Zarząd Ogrodów **Olsza** dwór, o. p. Kraków.
2315 7 7

20,000.000
sadzonek leśnych wszystkich gatunków krajowych, tudzież **200.000** drzewek parkowych i krzewów w stu różnych gatunkach, poleca:
Leśnictwo Zassów pod Czarną o. p. Zassów.
Cenniki opłatnie. 2627

MAGAZYN
W. C. Angelusa
Kraków, Grodzka 2,
poleca na sezon obecny: **rękawiczki, pończochy i skarpetki** wełniane, **kaftaniki** ciepłe, **materję** Jagera, **kamasze** włóczkowe i **kalosze** rosyjskie.
2641 2 0
Ceny tanie.

Poszukuje spólnika lub chce sprzedać
Teren naftowy
W MOSZCZENICY
pomiędzy Bieczem a Gorlicami z gotową studnią wybitą do głębokości 102 metrów, z której naftę już czerpano. Zgłoszenia interesowanyh uprasza się pod: **E. P. Nr. 2671** do „Głosu Narodu“. 2671 3-10

KAMIENICA 2691
w Krakowie, w śródmieściu
do sprzedania.
Wiadomość u notarjusza **Gutowskiego w Liszkach.** 2 6

Młoda, przystojna. inteligentna
NIEMKA
poszukuje miejsca
jako kasjerka lub bufetowa. Łaskawe zgłoszenia pod **F. N. 100 poste rest Podgórze.** 2690 2-4

Wózek wygodny
i praktyczny dla chorego. **do sprzedania.** Wiadomość u portjera, gmach dyrekcji kolejowej.
2677 3 3

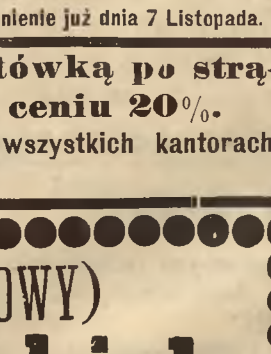
MAGAZYN PAPIERU **Leopolda Buczyńskiego w Tarnowie poszukuje**
PRAKTYKANTA
zamiejscowego. 3653 5 5

Poszukuję Bony
z niemieckim lub angielskim językiem do starszych dzieci, na wieś. 2 3
Ponsja 250 złr. — Zgłoszenia **przy ul. św. Krzyża Nr. 1 part.** 2692

Objady dla pp. Akademikow
można dostać w domu prywatnym. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 2076 2 3

Za darmo i franco
rozsyła fabryka tutek
Dyonizego Kośnierskiego
W KRAKOWIE 2669
próbki prawdziwych francuskich papierków, aby odróżnić od fałszywych. Warto zobaczyć. 2-10

Kamienicę II ptr.
14 okien frontu, **przy ulicy Szewskiej,** z 5 sklepami, z dochodem 3.526 złr., długiem bankowym 4% 12.000 złr., za cenę 42.000 złr. ma
Jan Strycharski,
„Głos Narodu“ — Kraków,
do sprzedania.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy
Kraków, Rynek główny Nr. 25.

Kraków Rynek główny Nr. 25.
Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2486

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 2524

Pracownia malarska na III ptr. zaraz. Gołębia 14.

Stajnia i wozownia zaraz Smoleńsk 21. Bernadyńska 8, Dębniki 15.

Sklep z pokojem, zaraz. Starowiślna 1.

Duży pokój na dole w podworcu, na skład, zaraz, Rynek 11.

3 sklepy z wystawami, zaraz, Rynek 20.

Duży sklep z wystawą, pracownia, zaraz Franciszkańska 1.

4 piwnice zaraz Bracka 10.

Pokoje kawalerskie z meblami lub bez zaraz: Podwale 10, II p, św. Marka 8 part. I i II p. i 5 II p. Karmelicka 29 i 47 part. św. Anny po za plantami I p., pierwszy dom na lewo. Batorego 20, I p. św. Sebastjana 7, II p. i 10, I p. Pawia 8 III p. Wolska 22 I p. Basztowa 9 III p. Loretańska 10 par. Radziwiłłowska 17, I p. Jagiellońska 8, II p. Plac Latarnia 8 I p. dla poważniejszej osoby. św. Jana 30 II p. wspólny dla młodej panienki. Senacka 9, II ptr. św. Sebastjana 10, I ptr. Garncarska 8, II p. Sławkowska 6, I i II p. św. Krzyża 11, I. p. Mikołajska 20, II ptr. Dębniki 15 II ptr.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: Wolska 21, I p. i 8 part Stradom 2, II p. Plac Latarnia 8. part. św. Krzyża 3 I p. Zielona 11 II p. Basztowa 4. II. p. Gołębia 5 part. Lubicz 21 II p. Rynek 20. III p. Podwale 1, II. p. Karmelicka 41 II p.

Pokój, przedpokój i kuchnia zaraz: Szlak 57, part. Zielona 20, II p. i part. Garbarska 10, I ptr. Dębinki 108 part.

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Rynek Kleparski 15, I p. i part. Karmelicka 41, II p. Krzywa 4, I p. Franciszkańska 1 part. Jagiellońska 8, I p. Garbarska 10, I p. Nad Rudawą 4, I p. Pawia 8, I i III p. Bernadyńska 8 II p. Czysta 11, I ptr.

3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Karmelicka 41, II p. Rynek Kleparski 15, I p. Jagiellońska 7. II p. Zwierzyniecka 8, part. Loretańska 2, I p. Karmelicka 45, I p. i part. Bernadyńska 8, I p. Grodzka 12, i 14 III p. Studencka 17 part. św. Sebastjana 7, II p.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Rynek Kleparski 15, II i I p. Biskupia 9, I p. z ogrodem. Loretańska 2, II p. Krupnicza 12, I p. Starowiślna 21 part. Bracka 11, I i II p. Zielona 20, I i II p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Zielona 20 I i II p. Krupnicza 12, I piętr. Kolejowa 12, parter. św. Marka 8 II p. może być podzielone.

6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 8, II p. Loretańska 10, parter. Karmelicka 31, I piętr. św. Anny 3, part.

8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Rynek 7, I p. może być podzielone. Św. Jana 20 I p. św. Gertrudy 8, I p. Rynek 20, II p. Straszewskiego 1, I ptr.

Od 3 do 5-ciu pokoi, przedpokój i kuchnia na II p. zaraz Krowoderska 36.

Sklep i 2 pokoje z kuchnią, zaraz, Rynek Kleparski 15.

Cały dom umeblowany, na zimę, Lubicz 21.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.
Po wynajęciu od pokoju 50 centów.
Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

ST. BIRTUS
LINJA A—B KRAKÓW
otrzymał:
NAJŚWIEŻSZE MODELE KAPELUSZY
KAPELUSZE DZIECINNE
BLUZKI — HALKI
KORONKI — WELONIKI — WSTĄŻKI
PARYSKIE GORSETY
RĘKAWICZKI 2583 8 0
DODATKI DO MODNIARSTWA I KRAWIECZYZNY.

Wielka Insbrucka 50 centowa Lotteria.
PRZEDOSTATNI TYDZIEŃ!
Ciągnienie już dnia 7 Listopada.
GŁÓWNA WYGRANA 2457 11 16
75.000 Koron.
Gotówką po strąceniu 20%.
Losy po **50 centów** są do nabycia w Krakowie we wszystkich kantorach i w Administracji „Głosu Narodu“.

WIELKI SKŁAD (TRANZYTOWY)
Win wyspiańskich
z wysp: **Lissy, Lessiny, Brazzo, Kurzoli, Istryi**
spółki: Dr NIEĆ, FRANICZEVIĆ i PAVICZIĆ
w Krakowie, Rynek Nr. 25
poleca swoje bezwzględnie i wyłączne
NATURALNE WINA BIAŁE i CZERWONE
bardzo dobrej jakości i po rzeczywiście niskich cenach.
Za naturalność i prawdziwość win ręczy się gwarancją. — Cenniki i próbki na żądanie franco. 2573 8 15
Wysyłka na prowincyę w beczkach lub flaszkami w skrzynkach loco dworzec Kraków.

Mundury dla uczniów szkół średnich
najtaniej w magazynie krawieckim **A. BERNACKIEGO** w Krakowie przy ul. Sławkowskiej l. 6
1526 vis á vis Hotelu Saskiego.
Materjały ściśle przepisane w gatunkach wytrzymałych, kolorach pewnych. — Robota dokładna.

OLIWĘ do maszyn rolniczych, lecerską prawdziwa I-a złr. 56, II-a „ 48; rzepakową odkwasłoną I-a złr. 40, II-a „ 36; kaukazka I-a złr. 28, II-a „ 24, III-a „ 22 za 100 kilo loco Kraków

PASY DO MASZYN płachty nieprzemakalne PŁASZCZE GUMOWE Śrót, lotki, kule SMAROWIDŁA nieprzemakalne do bucików TŁUSZCZ DO BRONI **Cebula morska** do tępienia myszy polnych.

Kule, kije i przybory do bilardów Ramki do gazet—Karty do gry

Latarnie stajenne, domowe i kieszonkowe ~~ Pochodnie

Zamówienia zamiejscowe uskuteczni się odwrotnie. 2459

REIM I FRIEDRICH KRAKÓW **Rynek l. 37, Linja A–B.** polecają:

Wałeczki KIT, gips do zaopatrywania OKIEN i DRZWI

Przyrządy do pokojowej gimnastyki ARTYKUŁY PIWNICZNE

KALOSZE prawdziwe petersburgskie **damskie, męzkie i dziecinne** w największym wyborze ARTYKUŁY chirurgiczne I HYGIENICZNE

Kotwiczne SKRZYNKI budowlane i ZABAWKI do układania łamigłówki Z fabryki **F. Ad. Richtera i Ski** **Zabawki gumowe** DLA DZIECI jak: lalki, zwierzęta itp. **PIŁKI GUMOWE** salonowe.

Znakomitym wynalazkiem, szczególniej dla kościołów wilgotnych są **niezniszczalne**

Stacje Drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu, przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra Władysława Miłkowskiego, W KRAKOWIE otrzymała jedyne zastępstwo tych stacji na całą Polskę, przesyła na żądanie chętnie jedną stację na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana. 2484

HANDEL POD FIRMĄ

J. ZAPLATALSKI

Kraków, Rynek, Linja A–B poleca na sezon obecny:

- **Wielki skład kaloszy rosyjskich i amerykańskich** we wszelkich fasonach.
- **Płaszcze gumowe** i sukienne nieprzemakalne.
- **Buty do polowania** z wełny „Halina".
- **Reichenbergskie trzewiki** sukienne, filcowe, papucie i pantofle.
- **Rękawiczki** łosiowe, glacé, wełniane.
- **Bieliznę męską** i Dra Jaegera.
- **Perfumerję** angielską i francuzką.
- **Wodę prawdziwą** kolońską Nr. 4 i 4711.
- **Mydła krajowe** i zagraniczne.
- **Szczotki, grzebienie, gąbki.** 2637 3 0
- **Ceraty** na stoły, meble i podłogi.
- **Wałki** do drzwi i okien, chroniące od zimna.
- **Skład kufrów, torb i wszelkich przyborów podróżnych.**
- **Wielki wybór drobiazgów do szycia i haftu.**

Ceny jak najniższe.

Po długoletniej praktyce w pierwszorzędnych magazynach w Warszawie i Wiedniu **otworzyłam w Krakowie przy ulicy Szewskiej L. 11** I-sze piętro 2711 1 6

Magazyn Mód pod firmą „Janina"

i poleca się względom Łaskawych Pań

Z poważaniem **JANINA SCHMITT.**

Mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że **w Kawiarni Centralnej, ul. Grodzka l. 31 i piętro, z dniem 1 Października otwartą została**

kuchnia domowa

i będzie wydawać **śniadania, objady, kolacje** jako też pojedyncze objady à la carte i w abonamencie, **po bardzo przystępnych cenach.** Potrawy tylko na świeżem maśle. — Polecam się łaskawym względom

2434 9 12 z poważaniem **W. Dydaś.**

Konkurs.

W Towarzystwie muzycznym imienia Moniuszki **w Stanisławowie** z dniem 1-go lutego 1897 będą **do obsadzenia** następujące **posady:**

1) **Dyrektora** Towarzystwa i szkoły muzycznej z płacą roczną 1000 złr., która po roku może być podwyższoną do złr. 1.200.

2) **Nauczyciela** skrzypiec a względnie nauki śpiewu i dyrygenta chórów.

Podania zaopatrzone odpisami świadectw ukończonych studiów muzycznych, wnosić należy najdalej do **15-go grudnia b. r.** na ręce prezesa Towarzystwa Dra Galusińskiego w Stanisławowie. 2648 4 3

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi.

HANDEL DELIKATESÓW i WIN

Antoniego Hawełki w Krakowie

POLECA

Winogrona kuracyjne badeńskie i vöslawskie

WINA KURACYJNE: VIN TONNIQUE de BAGNOLS St. JEAN, MALAGA

Koniaki francuskie stare pierwszorzędnych firm,

PORTER ANGIELSKI WYSTAŁY fir. Barcley Perkins & Comp.

Kawior carski mało solony. 2614 4 4

⚒ IMPORT WĘGLA ⚒

J. W. Michaliny z hr. Romerów

Schwanitz-Szwantowskiej

przy ul. Zwierzynieckiej L. 10.

Składy: plac Zwierzyniecki oraz przy Rogatce Warszawskiej.

WĘGLE PRUSKIE!! • WĘGLE PRUSKIE!!

Jedynie w składach naszych, dostać można

tylko same prawdziwe

PRUSKIE WĘGLE.

Węgle pruskie są niezaprzeczenie najlepszym i najpraktyczniejszym materjałem opałowym, jaki się w Krakowie sprzedaje, a jakkolwiek bezporównania lepsze od innych, tak jednak, aby dać sposobność Szanownej Publiczności zaopatrzenia się w doborowy towar, sprzedajemy węgiel nasz pruski, po tej samej cenie, po jakiej w miejscu za zwykłe węgle się płaci. 2477

Dostawiamy również wagonami na prowincję.

Kraków w Sierpniu 1896 r.

Zarząd.

!!!PALMY!!!

Piękne okazy do ubierania pokoi, salonów i t. p. **Bukiety** Makartowskie, świeże bukiety, **Kosze,** wszelkie **wiązanki** kwiatowe. Na Dnie Zaduszne, **Wieńce** suche, świeże, **Hryzanthemy** kwitnące. Na prowincyę wysyła na zamówienie. Ceny rzeczywiście niskie, poleca

E. Ukłański,

Sklep Świeżych Kwiatów, vis-à-vis Teatru w Krakowie. 2510 5 6

Poszukuje się do kupna

MEBLI

używanych,

rozmaitych, w większych i mniejszych ilościach. Zgłoszenia poste restante **A. B. C.** 2681 2 3

Droguerya pod czarnym Wilkiem

FR. ZOPOTHA i Ski

ul. Sienna Nr. 12 w Krakowie

poleca środki własnego wyrobu, skuteczne, a zupełnie nieszkodliwe:

- **Sport Fluid** przeciw łupieżom i wypadaniu włosów flaszka 50 centów.
- **Sumbul** na odgniotki po 25 centów.
- **Woda do ust z Salolem** używając codziennie unikniesię bólu zębów, dziąseł i odświeża usta, fl. po 25 i 50 ct.
- **Crém i woda Liliowa** niszczy piegi, pryszcze i plamy na twarzy, słoik po 40, 60 ct. i flasz. po 25 i 50 ct.
- **Ocet ks. Kneipa** przeciw wypadaniu włosów fl. z. 50 ct.
- **Wino chinowe i pepsynowe** na starej maladze po 1 złr. i 1 20. 2423 10 15

Polecamy zarazem zawsze świeże **„Zioła ks. Kneipa"** w paczkach po 10 i 20 centów, a oprócz wszystkich materjałów aptecznych, perfum francuskich, gumowych wyrobów **Proszek Indyjski** na owady niezawodny, oraz wielki wybór **mydełek toaletowych i szczoteczek do zębów,** z najlepszych fabryk: **tanie a dobre!**

Dr Radecki

REDAKTOR „*Przew. hygienicznego*". **Mikołajska 8 (3-4)**

Cierpienia nerwów, mięśni 2686 i stawów. 3 4

Do sprzedania.

Z powodu przekształcenia sklepu spożywczego przy ul. św. Jana l. 30 na **mleczarnię i kawiarnię** jest od 15 listopada b. r. do sprzedania całkowite urządzenie sklepowe wraz z przyborami, słojami i flaszeczkami na soki, wszystko prawie nowe, za przystępną cenę. Zwraca się uwagę „Kółek rolniczych" lub nowo mających powstać sklepików o powyższej wysprzedaży. Wiadomość na miejscu. 2708

Poszukuje się na prowincji

SKLEPU 2704

kółka rolniczego lub chrześcijańskiego, urządzonego lub do urządzenia. Wiadomość: **F. Vy. Piasecki, Karmelicka 21,** Kraków. 1-3

Poszukuję pół do 2 mrg gruntu

z domem mieszkalnym lub bez, na obwodzie lub za rogatkami m. Krakowa. 2714 1 3

Jan Strycharski.

Do wynajęcia zaraz:

- ul. Pawia Nr. 6, trzy mieszkania po 2 i 3 pokoje z kuchniami,
- ul. Stachowskiego Nr. 85, dwa mieszkania po 1 pokoju z kuchn.
- ul. Radziwiłłowska Nr. 19, 4 pokoje z kuchnią, ogrodem, w parterze.
- ul. Krowoderska Nr. 151 (w uliczce), różne tanie mieszkania, sklep, stajnia i wozownia. — Wiadomość u stóżów. 2710 1 5

Dla fabrykantów

TUTEK CYGARETOWYCH

bibułkę „le Houblon"

ma do sprzedania ZAKŁAD wyrobów papierowych

„NORIS"

2707 w Krakowie. 1 6

Z powodu zwinięcia handlu **zupełna wysprzedaż SADEŁ starych, kilo 58 ct.**

Kraków, **ulica Sienna, W. Uznański.** — 2709 1 3

Ziemniaków

gorzelnianych tysiąc **korcy**, przeszło 20% skrobiu, z odsyłką do kolei **1 złr. 60 ct.** lub loco 1 złr. 50 ct. **ma do sprzedania Kobylski, Korzuchów poczta stacja Wiśniowa** nad Wisłokiem. 2618 3 3

CUKIERNIA na prowincji, **jest pod korzystnemi warunkami zaraz do sprzedania.** Bliższych objaśnień udzieli WPan **Strycharski.** 2659 4 4

Futro damskie

lisy, w dobrym stanie, za przystępną cenę, **do sprzedania. Wolska Nr. 15** parter. 2075 2-3

A. BERNACKI

krawiec w Krakowie przy ul. Sławkowskiej L. 6 **(vis–a–vis Hotelu Saskiego),** 2615 9 10

poleca na sezon jesienny i zimowy: Materje angielskie, francuskie i krajowe w wielkim wyborze, dla PP. WW. Duchowieństwa znaczny zapas peruwiennów, doskinów i t. d.

Wszelkie zamówienia wykonuję najdokładniej według najświeższych żurnali na czas oznaczony po cenach bardzo umiarkowanych.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowkich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie